

SŁOWO

Wilno, Wtorek 10 sierpnia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką pocztową 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.256. W sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Oплата pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łasuka
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWAROW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancs.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PŁNSK — Kościuski 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONI — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kol.-owej „Ruch”

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane m. l. 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Refleksje po zjeździe legionistów.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

W krótkiej swej mowie marsz. Rydz - Śmigły poparł na całego akcję płk. Koca. Mówił o potrzebie konsolidacji, porzuceniu swarów, porzuceniu doktryn, o zjednoczeniu. Rzucił nawet wyraz „ghetto”. Wiemy o co tu chodzi. Płk. Koc formując swój obóz zwrócił się do młodzieży narodowej do „bepistów”, których koła legionowe uważały za endeckich terorystów. Wywołało to zdziwienie, a

nawet oburzenie. Marsz. Rydz osłania tu płk. Koca i pod tym względem ma zupełną rację. Nie dlatego tylko, że taktykę w tym wypadku płk. Koca można porównać do osadzenia w X wieku Normanów w Normandii przez Karola Prostego, ale przecież organizacji młodzieży płk. Koc legionistami obsadzać nie mógł, bo najmłodszy legionista ma już lat 40, więc sięgnął do młodzieży żywo czującej, młodzieży patriotycznej, narodowej. Czas zatarł różnice progra-

mów pomiędzy Piłsudskim, a Dmowskim, życie skonsolidowało ten program, wypadki historyczne zmusiły do tej programowej konsolidacji. Uważaliśmy politykę młodzieżową opartą na Legionie Młodych za katastrofę, polityka Koca wobec młodzieży jest jej przeciwieństwem — już choćby z tego względu uważamy za swój obowiązek ją chwalić i popierać.

RZĄD

Teraz przejdźmy do zagadnie-

nia najciekawszego w Polsce, a cudzoziemiec powiedziałby zapewne najdziwniejszego. Oto jest marsz. Rydz Śmigły, który wyrażnie popiera płk. Koca i jego akcję. I oto jest premier Składkowski całkiem sercem marsz. Rydzowi oddany co zresztą objawia przy każdej sposobności i nie zawsze uduśniany oraz zrzęzny sposób. Oświadczył, że wzięł władzę na rozkaz pana marszałka. Oczywiście każdy prawnik wie, że ten kto wy-

daje rozkaz ten staje się odpowiedzialny za tego, kto rozkaz wykonuje, a więc w danym wypadku marsz. Rydz Śmigły stawałby się odpowiedzialny i za premiera Składkowskiego i za działalność wszystkich jego ministrów — a na razie nie nie wskazuje, aby marsz. Rydz Śmigły życzył sobie obciążać się taką odpowiedzialnością. Ale powtórzmy, że mamy oddanego całkiem sercem marsz. Rydzowi premiera i wiemy, że marsz. Rydz Śmigły popiera na całego płk. Koca i jego akcję i wreszcie mamy rząd tego premiera, który nie tylko nie idzie po linii wskazań ideowych płk. Koca, ale wręcz odwrotnie: jest programu płk. Koca wyrażnym przeciwieństwem. Oto czego nie rozumie żaden cudzoziemiec, a i krajowiec także.

Są stronnictwa rządowe, jednolite lub koalicje rządowe, które wyłaniają rząd. To jest ta forma naturalna, ogólnie przyjęta. U nas w Polsce było inaczej. Za czasów BBWR właściwie rząd zorganizował sobie stronnictwo. Było to odwrócenie demokratycznego porządku rzeczy, ale było to logiczne, zwłaszcza, że zawsze silna jednostka grupuje do siebie społeczeństwo, tak jak u nas Marszałek Piłsudski stworzył BBWR. Ale teraz jest całkiem coś nowego, moim zdaniem wybitnie nielogicznego. Rząd popiera organizację płk. Koca, ale nie wciela w życie jej program, — organizacja płk. Koca, popierana przez rząd, nawzajem go nie popiera. Trudno jest więc zrozumieć, i bez znajomości czysto personalnych stosunków w Polsce nikt by nie zrozumiał, co i na co rząd, w którym jej wodzą ideową przeciwnicy płk. Koca popierają jego organizację i dlatego tak się dzieje, że płk. Koc mając w Polsce rząd swoich przeciwników otwarcie ich nie zwalcza, przeciwnie z ich poparciem korzysta.

Bo przecież zgódźmy się, że prócz oddanego całkiem sercem dzielnego premiera Składkowskiego zasiada w tym rządzie wice-premier Kwiatkowski w rękach którego spoczywa właściwe gospodarowanie krajem i min. Poniatowski, którego nie młodzież narodowa, i nawet nie lewica legionowa, lecz wręcz gazety socjalistyczne, gazety opozycji lewicowej i wreszcie prasa żydowska

broni namiętnie, gdy go ktoś zaatakuję. Ci gospodarczy ministrowie mają o wiele większy wpływ na charakter obecnego rządu niż nawet właściwy premier.

LEWICA LEGJONOWA

Jedyna bodaj gazeta w Polsce, która nie podała in extenso mowy marsz. Rydza to „Dziennik Poranny”. Natomiast w tymże numerze znajdujemy artykuł płk. Grzędzińskiego ostro krytykującego płk. Koca. Płk. Grzędziński jednak zupełnie nie ma racji, a artykuł jego uważam za bardzo płytki. Główna teza jego polega na tym, że hasło konsolidacji narodowej głosiła Demokracja Narodowa już w 1905 r., a Józef Piłsudski był jej wtedy przeciwny. Otóż to co się działo 32 lata temu nie może być żadnym argumentem. Wszystko się przecież zmieniło. Wtedy nie było Polski, dziś jest Polska, wtedy była Rosja, dziś niema Rosji. Płk. Grzędziński ma bliższy przykład. Oto czemu był BBWR stworzony przez Marsz. Piłsudskiego, jak nie próbą konsolidacji powszechnej, społecznej, wszechstanowej.

Ludzie, którzy wołają nie zbliżać się do endecków, bo to byli wrogowie Marsz. Piłsudskiego, zapominają, że sami zbliżają się do lewicy, którą Marsz. Piłsudski sadzał do Brześcia.

Lewica legionowa, „naprawa” — oto co zwalcza płk. Koc i oto co jest popierane przez niektórych członków rządu.

LEGJONISCI W 1914 R. A TERAZ

Kiedy byli silniejsi, kiedy więcej znaczyli? I tutaj spotkamy się właśnie z paradoksem historii, uświadczymy sobie, jak błędne, jak nierealne jest często to co uchodzi za zdanie powszechne ogółu. W dniu 6 sierpnia 1914 r. było ich stu czterdziestu kilku w kompani kadrowej „Cóż to znaczy?” — myślała Warszawa, Poznań — to nic, to mniej niż jedna kompania, jeden szwadron! Nie można się z tem liczyć! A jednak myłono się. Była to iskra elektryczna, która dokonała wielkich zmian, wielkich przeobrażeń. A dzisiaj: „legjoniści są wszystkim” — rozumiemy tak sama opinia publiczna. Są na wszystkich posadach, w całej Polsce słychać „legjonistów”. I znów się myli. Legjoniści są to ludzie po 40-50-60-70-80-90-100-110-120-130-140-150-160-170-180-190-200-210-220-230-240-250-260-270-280-290-300-310-320-330-340-350-360-370-380-390-400-410-420-430-440-450-460-470-480-490-500-510-520-530-540-550-560-570-580-590-600-610-620-630-640-650-660-670-680-690-700-710-720-730-740-750-760-770-780-790-800-810-820-830-840-850-860-870-880-890-900-910-920-930-940-950-960-970-980-990-1000-1010-1020-1030-1040-1050-1060-1070-1080-1090-1100-1110-1120-1130-1140-1150-1160-1170-1180-1190-1200-1210-1220-1230-1240-1250-1260-1270-1280-1290-1300-1310-1320-1330-1340-1350-1360-1370-1380-1390-1400-1410-1420-1430-1440-1450-1460-1470-1480-1490-1500-1510-1520-1530-1540-1550-1560-1570-1580-1590-1600-1610-1620-1630-1640-1650-1660-1670-1680-1690-1700-1710-1720-1730-1740-1750-1760-1770-1780-1790-1800-1810-1820-1830-1840-1850-1860-1870-1880-1890-1900-1910-1920-1930-1940-1950-1960-1970-1980-1990-2000-2010-2020-2030-2040-2050-2060-2070-2080-2090-2100-2110-2120-2130-2140-2150-2160-2170-2180-2190-2200-2210-2220-2230-2240-2250-2260-2270-2280-2290-2300-2310-2320-2330-2340-2350-2360-2370-2380-2390-2400-2410-2420-2430-2440-2450-2460-2470-2480-2490-2500-2510-2520-2530-2540-2550-2560-2570-2580-2590-2600-2610-2620-2630-2640-2650-2660-2670-2680-2690-2700-2710-2720-2730-2740-2750-2760-2770-2780-2790-2800-2810-2820-2830-2840-2850-2860-2870-2880-2890-2900-2910-2920-2930-2940-2950-2960-2970-2980-2990-3000-3010-3020-3030-3040-3050-3060-3070-3080-3090-3100-3110-3120-3130-3140-3150-3160-3170-3180-3190-3200-3210-3220-3230-3240-3250-3260-3270-3280-3290-3300-3310-3320-3330-3340-3350-3360-3370-3380-3390-3400-3410-3420-3430-3440-3450-3460-3470-3480-3490-3500-3510-3520-3530-3540-3550-3560-3570-3580-3590-3600-3610-3620-3630-3640-3650-3660-3670-3680-3690-3700-3710-3720-3730-3740-3750-3760-3770-3780-3790-3800-3810-3820-3830-3840-3850-3860-3870-3880-3890-3900-3910-3920-3930-3940-3950-3960-3970-3980-3990-4000-4010-4020-4030-4040-4050-4060-4070-4080-4090-4100-4110-4120-4130-4140-4150-4160-4170-4180-4190-4200-4210-4220-4230-4240-4250-4260-4270-4280-4290-4300-4310-4320-4330-4340-4350-4360-4370-4380-4390-4400-4410-4420-4430-4440-4450-4460-4470-4480-4490-4500-4510-4520-4530-4540-4550-4560-4570-4580-4590-4600-4610-4620-4630-4640-4650-4660-4670-4680-4690-4700-4710-4720-4730-4740-4750-4760-4770-4780-4790-4800-4810-4820-4830-4840-4850-4860-4870-4880-4890-4900-4910-4920-4930-4940-4950-4960-4970-4980-4990-5000-5010-5020-5030-5040-5050-5060-5070-5080-5090-5100-5110-5120-5130-5140-5150-5160-5170-5180-5190-5200-5210-5220-5230-5240-5250-5260-5270-5280-5290-5300-5310-5320-5330-5340-5350-5360-5370-5380-5390-5400-5410-5420-5430-5440-5450-5460-5470-5480-5490-5500-5510-5520-5530-5540-5550-5560-5570-5580-5590-5600-5610-5620-5630-5640-5650-5660-5670-5680-5690-5700-5710-5720-5730-5740-5750-5760-5770-5780-5790-5800-5810-5820-5830-5840-5850-5860-5870-5880-5890-5900-5910-5920-5930-5940-5950-5960-5970-5980-5990-6000-6010-6020-6030-6040-6050-6060-6070-6080-6090-6100-6110-6120-6130-6140-6150-6160-6170-6180-6190-6200-6210-6220-6230-6240-6250-6260-6270-6280-6290-6300-6310-6320-6330-6340-6350-6360-6370-6380-6390-6400-6410-6420-6430-6440-6450-6460-6470-6480-6490-6500-6510-6520-6530-6540-6550-6560-6570-6580-6590-6600-6610-6620-6630-6640-6650-6660-6670-6680-6690-6700-6710-6720-6730-6740-6750-6760-6770-6780-6790-6800-6810-6820-6830-6840-6850-6860-6870-6880-6890-6900-6910-6920-6930-6940-6950-6960-6970-6980-6990-7000-7010-7020-7030-7040-7050-7060-7070-7080-7090-7100-7110-7120-7130-7140-7150-7160-7170-7180-7190-7200-7210-7220-7230-7240-7250-7260-7270-7280-7290-7300-7310-7320-7330-7340-7350-7360-7370-7380-7390-7400-7410-7420-7430-7440-7450-7460-7470-7480-7490-7500-7510-7520-7530-7540-7550-7560-7570-7580-7590-7600-7610-7620-7630-7640-7650-7660-7670-7680-7690-7700-7710-7720-7730-7740-7750-7760-7770-7780-7790-7800-7810-7820-7830-7840-7850-7860-7870-7880-7890-7900-7910-7920-7930-7940-7950-7960-7970-7980-7990-8000-8010-8020-8030-8040-8050-8060-8070-8080-8090-8100-8110-8120-8130-8140-8150-8160-8170-8180-8190-8200-8210-8220-8230-8240-8250-8260-8270-8280-8290-8300-8310-8320-8330-8340-8350-8360-8370-8380-8390-8400-8410-8420-8430-8440-8450-8460-8470-8480-8490-8500-8510-8520-8530-8540-8550-8560-8570-8580-8590-8600-8610-8620-8630-8640-8650-8660-8670-8680-8690-8700-8710-8720-8730-8740-8750-8760-8770-8780-8790-8800-8810-8820-8830-8840-8850-8860-8870-8880-8890-8900-8910-8920-8930-8940-8950-8960-8970-8980-8990-9000-9010-9020-9030-9040-9050-9060-9070-9080-9090-9100-9110-9120-9130-9140-9150-9160-9170-9180-9190-9200-9210-9220-9230-9240-9250-9260-9270-9280-9290-9300-9310-9320-9330-9340-9350-9360-9370-9380-9390-9400-9410-9420-9430-9440-9450-9460-9470-9480-9490-9500-9510-9520-9530-9540-9550-9560-9570-9580-9590-9600-9610-9620-9630-9640-9650-9660-9670-9680-9690-9700-9710-9720-9730-9740-9750-9760-9770-9780-9790-9800-9810-9820-9830-9840-9850-9860-9870-9880-9890-9900-9910-9920-9930-9940-9950-9960-9970-9980-9990-10000-10001-10002-10003-10004-10005-10006-10007-10008-10009-10010-10011-10012-10013-10014-10015-10016-10017-10018-10019-10020-10021-10022-10023-10024-10025-10026-10027-10028-10029-10030-10031-10032-10033-10034-10035-10036-10037-10038-10039-10040-10041-10042-10043-10044-10045-10046-10047-10048-10049-10050-10051-10052-10053-10054-10055-10056-10057-10058-10059-10060-10061-10062-10063-10064-10065-10066-10067-10068-10069-10070-10071-10072-10073-10074-10075-10076-10077-10078-10079-10080-10081-10082-10083-10084-10085-10086-10087-10088-10089-10090-10091-10092-10093-10094-10095-10096-10097-10098-10099-10100-10101-10102-10103-10104-10105-10106-10107-10108-10109-10110-10111-10112-10113-10114-10115-10116-10117-10118-10119-10120-10121-10122-10123-10124-10125-10126-10127-10128-10129-10130-10131-10132-10133-10134-10135-10136-10137-10138-10139-10140-10141-10142-10143-10144-10145-10146-10147-10148-10149-10150-10151-10152-10153-10154-10155-10156-10157-10158-10159-10160-10161-10162-10163-10164-10165-10166-10167-10168-10169-10170-10171-10172-10173-10174-10175-10176-10177-10178-10179-10180-10181-10182-10183-10184-10185-10186-10187-10188-10189-10190-10191-10192-10193-10194-10195-10196-10197-10198-10199-10200-10201-10202-10203-10204-10205-10206-10207-10208-10209-10210-10211-10212-10213-10214-10215-10216-10217-10218-10219-10220-10221-10222-10223-10224-10225-10226-10227-10228-10229-10230-10231-10232-10233-10234-10235-10236-10237-10238-10239-10240-10241-10242-10243-10244-10245-10246-10247-10248-10249-10250-10251-10252-10253-10254-10255-10256-10257-10258-10259-10260-10261-10262-10263-10264-10265-10266-10267-10268-10269-10270-10271-10272-10273-10274-10275-10276-10277-10278-10279-10280-10281-10282-10283-10284-10285-10286-10287-10288-10289-10290-10291-10292-10293-10294-10295-10296-10297-10298-10299-10300-10301-10302-10303-10304-10305-10306-10307-10308-10309-10310-10311-10312-10313-10314-10315-10316-10317-10318-10319-10320-10321-10322-10323-10324-10325-10326-10327-10328-10329-10330-10331-10332-10333-10334-10335-10336-10337-10338-10339-10340-10341-10342-10343-10344-10345-10346-10347-10348-10349-10350-10351-10352-10353-10354-10355-10356-10357-10358-10359-10360-10361-10362-10363-10364-10365-10366-10367-10368-10369-10370-10371-10372-10373-10374-10375-10376-10377-10378-10379-10380-10381-10382-10383-10384-10385-10386-10387-10388-10389-10390-10391-10392-10393-10394-10395-10396-10397-10398-10399-10400-10401-10402-10403-10404-10405-10406-10407-10408-10409-10410-10411-10412-10413-10414-10415-10416-10417-10418-10419-10420-10421-10422-10423-10424-10425-10426-10427-10428-10429-10430-10431-10432-10433-10434-10435-10436-10437-10438-10439-10440-10441-10442-10443-10444-10445-10446-10447-10448-10449-10450-10451-10452-10453-10454-10455-10456-10457-10458-10459-10460-10461-10462-10463-10464-10465-10466-10467-10468-10469-10470-10471-10472-10473-10474-10475-10476-10477-10478-10479-10480-10481-10482-10483-10484-10485-10486-10487-10488-10489-10490-10491-10492-10493-10494-10495-10496-10497-10498-10499-10500-10501-10502-10503-10504-10505-10506-10507-10508-10509-10510-10511-10512-10513-10514-10515-10516-10517-10518-10519-10520-10521-10522-10523-10524-10525-10526-10527-10528-10529-10530-10531-10532-10533-10534-10535-10536-10537-10538-10539-10540-10541-10542-10543-10544-10545-10546-10547-10548-10549-10550-10551-10552-10553-10554-10555-10556-10557-10558-10559-10560-10561-10562-10563-10564-10565-10566-10567-10568-10569-10570-10571-10572-10573-10574-10575-10576-10577-10578-10579-10580-10581-10582-10583-10584-10585-10586-10587-10588-10589-10590-10591-10592-10593-10594-10595-10596-10597-10598-10599-10600-10601-10602-10603-10604-10605-10606-10607-10608-10609-10610-10611-10612-10613-10614-10615-10616-10617-10618-10619-10620-10621-10622-10623-10624-10625-10626-10627-10628-10629-10630-10631-10632-10633-10634-10635-10636-10637-10638-10639-10640-10641-10642-10643-10644-10645-10646-10647-10648-10649-10650-10651-10652-1

PŁOTKI

PROWOKACYJNA ULOTKA

Jak było do przewidzenia, lewica le-gionowa nie manifestowała na zjeździe. Pułkownik Koc kroczył obok marszałka Rydza, zajmował po nim wszędzie pierwsze miejsce. Ograniczono się tylko do kolportażu „Frontu Robotniczego” i pism atakujących O. Z. N., oraz anonimowej ulotki, która raz jeszcze walczyła spór wawelski.

Wrzucił do samochodu marsz. Śmigłego Rydz

list z prośbą o posadę

KRAKÓW. Niema sposobu, którego nie chwyciłby się bezrobotny, byle tylko zdobyć upragnioną pracę. Do znanych sposobów, których próbują odważniejsi należą pisanie listów do różnych wybitnych osobistości. Listami tej treści zasypywana jest m. in. kancelaria marsz. Rydza Śmigłego. Kilka prób o posadę skierował również m. in. krakowianin p. Józef F. Ale upragniona odpowiedź nie nadchodziła. — P. F. postaawił więc raz jeszcze spróbować szczęścia i skorzystać z przyjazdu marsz. Rydza — Śmigłego do Krakowa. W tym celu ulokował się w niedzielę rano w pobliżu wyjścia z dworca głównego w chwili przyjazdu pociągu z członkami Rządu, którzy przybyli do Krakowa na Zjazd Legionistów. — Gdy marsz. Rydz — Śmigły opuścił dworzec i wszedł do samochodu p. F., podszedł niepostrzeżenie i wrzucił do auta list zawierający prośbę. Funkcjonariusze policji, którzy nie zdołali temu zapobiec aresztowali p. F. a po przesłuchaniu wypuścili go na wolność.

Inż. Doboszyński pracuje przy odnawianiu więzienia

Od pewnego czasu trwają prace nad odnowieniem więzienia św. Michała, w którym oczekuje na rozprawę przed sądem przysięgłych inż. A. Doboszyński. Ponieważ jest on z zawodu inżynierem budowlanym, przeto zwrócił się do zarządu więziennego, by dano mu zajęcie przy pracach nad odnowieniem więzienia. Zarząd więzienia uwzględnił prośbę inż. Doboszyńskiego.

Kobieta pod zarzutem zamachów petardowych

Z Warszawy donoszą: Z Po raz pierwszy w kronice sądowej zasiąść na na ławie oskarżonych, jako człowieka oskarżonego o udział w zamachach petardowych — kobieta. Władze prokuratorskie zakończyły w tych dniach dochodzenie w sprawie zamachów petardowych na sklepy żydowskie, które miały miejsce w styczniu r. ub. Do odpowiedzialności kar-

Aresztowania wśród O.N.R.

W ciągu piątku i soboty władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań w Warszawie i na prowincji wśród członków b. O. N. R.

Jak się dowiadujemy, aresztowania te przeprowadzone były w związku z ostatnimi głośnieściami zamachami bombowymi na terenie Przytyka.

Czterech z pośród aresztowanych a mianowicie: Andrzeja Świątkiewicza, wielokrotnie zatrzymywanego za działalność terrorystyczną w nielegalnym O. N. R.; Stanisława Romanowskiego, b. więźnia Berez i redaktora odpowiedzialnego „Falangi”; Mieczysława Chłodzińskiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego i Ryszarda Romanowskiego — przewieziono pod silnym konwojem do Radomia, gdzie władze policyjne — śledcze przeprowadziły szczegółowe dochodzenie. Następnie przewieziono aresztowanych do Przytyka, — gdzie przeprowadzone zostanie ponowne dochodzenie w obecności naocznych świadków zamachów bombowych. Śledztwo trwa.

W celach śmierci czeka 7 skazańców

Cały szereg spraw z wyrokami śmierci znajdzie w najbliższym czasie swoje rozstrzygnięcie w sądach warszawskich.

W najwyższej instancji zdecydował się w ciągu miesięcy września i października losy 7 skazańców, między innymi Romana Kosińskiego, morderców ks. Odlańskiego — Hlabicza i Romanenki oraz potwornego wampira z pod Częstochowy Gapa. W Sądzie Apela-cyjnym rozstrzygnie się w ciągu miesiąca września dalszy los Chaskiel-cza i zabójcy Jarmoszukowej, Lipińskiego.

Jesienią r. b. w każdym razie należy oczekiwać w Warszawie wykonania kilku egzekucyj kary śmierci, których już w stolicy nie było od długiego czasu.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

nej pociągnięto 3 osoby: urzędniczkę prywatną Janinę Trampolską i dwóch robotników Władysława Stolarskiego i Sz. Kuśnierza. Należy nadmienić, że dotychczas w licznej serii procesów o użycie materiałów wybuchowych, mogących wywołać powszechną niebezpieczeństwo, nie występowały jeszcze, jako oskarżone — kobiety.



ULICE LONDYNU ZAMIENTONE W STRUMIENIE. Ulewa przemieniła onegdaj ulice Londynu w wartkie strumienie.

„Raz na lewo, raz na prawo” „Legion Młodych” na nowym zakręcie

„Wieczór Warszawski” donosi, że „Legion Młodych” wystąpił demonstracyjnie z Obozu Zjednoczenia Narodowego, do którego zgłosił akces jako jedna z pierwszych organizacji. Wystąpienie to miało charakter demonstracyjny.

Na obozie instruktorskim „Legionu” nad morzem, zarządzono apel wszystkich komendantów okręgów i zorganizowano pewnego rodzaju plebiscyt, który prawdopodobnie był zgórą uplanowany. Komendantom okręgowym rozdano kartki z czterema pytaniami, z których pierwsze brzmiało: „Czy OZN reprezentuje ideologię którą zostawił Polsce marsz. Józef Piłsudski?”

Na to pytanie obecni odpowiedzieli jednomyślnie: „Nie”.

Wobec tego zadano pytanie: „Czy w takim razie honor nasz nie nakazuje wystąpić z Obozu Zjednoczenia Narodowego?”

W tym wypadku wszyscy zebrani jednomyślnie odpowiedzieli: „Tak”.

Tajemniczy wypadek lux-torpedy

Na linii Kraków — Katowice

Jadąca w sobotę po południu z Katowic do Krakowa Lux - torpeda uległa tajemniczemu wypadkowi przed stacją Rudawa, od strony Katowic. W tym miejscu na torze nieznaną sprawcy ułożyli wielki kamień. Przeszkodę zauważył w ostatniej chwili motorowy Lux-torpedy i uruchomił hamulce, nie zdołał jednak zapobiec zderzeniu, w wyniku którego Lux-torpeda uległa uszkodzeniu. Z pasażerów nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń, poza wstrząsem nerwowym jednej z jadących osób. Po wypadku Lux-torpeda o własnych siłach zdołała dojechać do Krakowa, gdzie przejechała dalszą podróż do Zakopanego, którą miała bezpośrednio odbyć. Tajemniczym wypadkiem zainteresowały się władze policyjne.

„SŁOWO” (dostarczane samolotem)

nabyć można w WARSZAWIE w kioskach i kosztach gazetowych przy ul. ul.:

Marszałkowskiej, N. Świąt, Brackiej, Szpitalnej, Krak. Przedm., Wierzbowej, Wilejskiej, 6 sierpnia, Śniadeckich, Polnej, Pl. Marszałka Piłsudskiego, pl. Teatralny, pl. Trzech Krzyży, pl. Dąbrowskiego, na Pradze przy Zygmuntowskiej i Poniałowskiego,

w Hallach Hotel Bristol, Europejski i Polonia Palace oraz w kioskach „RUCHU” na dworcach kolejowych

W WIRZE STOLICY

DWA ZJAZDY

Znowu ulice wyflakowane. Obok barw czeskich — białe czerwonych, które są u nas stale zamiast białe - amarantowych — zielone pasy.

Ponieważ kolorem „esperantystów” jest zielony, więc sądzili niektórzy, że to na cześć zjazdu żydów, umiejscowionych po esperanku. Stróża wyprowadzili z błędu tłumacząc uprzejmie, że flagi i zielone barwy to na cześć zjazdu strzelców.

Ze spisu aranzjerów i gości zjazdu esperantystów, trudno zrozumieć naco im ten dziwny język. Przecież te same Silbersteiny, Goldflasy, Rakowery, Birmumfle! Mogą doskonale się porozumieć żargonem.

Ślepi też mieli zjazd i wśród nich żydów było znikomo — jakieś 2 — 3 procent najwyżej.

To też ślepi esperantysty pomyśleli: — jakim językiem pan władza? aż dogadywali się po niemiecku, angielsku, czy abisyńsku.

Nie ich nie obchodziły kwestje esperankie, rozprawiali wyłącznie o tem, w jakich krajach, jakie warunki mają niewidomi.

Bary więcej chwaliły sobie zjazd strzelców. Nawet w dniu dobroci dla Monopoli nie poszło tyle wódki, co w niedzielę. Strzelec dali piękny dowód, że nie tylko ciało, ale i ostatni grosz chętnie składają w ofierze ukochanej ojczyźnie — za pośrednictwem Monopoli Spirytusowego, rzecz prosta.

Trochę się bali zrazu stołeczniacy, bo i w tramwajach i na chodnikach i wszędzie był natłok młodych ludzi o nienajłagodniejszych spojrzeniach z karabinami na plecach. Oficerom młdały ręce od ciągłego odsalutowywania.

W taki skwarny dzień, gdy warszawscy rwali jak chmury szarańczy nad Wisłą, do Milanówka, w pole — aby dalej od miasta, w taki dzień strzelec z kocami, tornistrami na plecach, w grubych mundurach chodzą bez chwili odpoczynku po mieście.

Esperantysty jako żydzi są wygodniejsi — zwiędali Warszawę autobusami. Na dworcu wywieszono im transparent

BONWENSU!

i to był jedyny objaw radości miasta. Strzelców też — mimo małej i śmiesznej odezwy wyzywającej do entuzjazmu — nie witalo jak zbawców, ale zawsze patrzano na nich przychylniej niż na żydów z całego świata.

Karol

Złoża rudy żelaznej

POZNAN. Z Kępna donoszą, że na polach wsi Wyszynów powiatu kępińskiego natrafiono podczas robót melioracyjnych na złoża rudy żelaznej. Badania wykazały, że ruda jest wysoko procentową, zapewniającą opłacalność eksploatacji.

GARDAR — GARDARIKE — GRODNO

Odkrycia na zamku grodzieńskim stanowią już chyba dlatego cpo-kę, że całe rozdziały historii, będące płachtą białą, zaczynają nabierać barw i nieniedów.

— Panie Józefie — zwracam się znowu do Jodkowskiego, zdawało się nam wszystkim, że podbój Wołynia przez Normanów, więc Waregów, mógł iść tylko z Kijowa. Ruryk siadł w starej Ładodze, jego potomkowie zdobywali potem Dniepr i skupiali się w Kijowie. Rogwołod nad Dźwi-nę fundował państwo w Połocku. Komuż z nas mogło przyjść do głowy, że jeszcze inny jakiś Wikling mógł sięgnąć nad Niemnem i z Grodna iść na Wołyn?

Właśnie w tej chwili siedzę na Wołyniu. Mam przed sobą książkę gród starą Pieresopnicę. Z kilkudziesięciu miasta zostało tylko grodzisko i te torf, w których Lieum krzemienieckie kopie, aby założyć stawy rybne. Akurat cztery metry z pod torfu naprzeciwko cerkiewki świętego Mikołaja wydobywają chłopci zmurszałe pale i deski. Czyżby to były resztki kładki, po której Bolesław Chrobry i jego rycerstwo przechodziło przez Stuhłę akurat do temu książąt, obok dzisiejszej cerkiewki? Czas są takie oddalone, dębowe drzewo tak się dobrze jeszcze trzyma i cała geografia jest jak przed tysiącem lat, że przeżywam emocje.

Ileż razy brouiono się przed napa-

dami nieprzyjaciół na lądzie, zalanymi łakami? Aby zaś powstrzymać Wiklingów, czyż nie wbijano pale w rzekę, aby powstała barjera, mogąca rabusiów zatrzymać?

Pieresopnica, do której można było płynąć z Niemna, Szczara, Jasiolda, Pina, Horyniem w górę, wreszcie Stuhłą, czyż nie leży na wodach gniazdo ukryte w zakamarkach górzy stęgu, który się tu pojawiał za tajną Polesia? Cóż znać dla Wiklingów droga, nawet duża, skoro były łodzie, żagle, lub wiosła, dziób złoty, i skoro nie potrzebowano przenosić łodzi na kółkach (wołoczyc) bo nurt rzeki był czysty i mógł wiosną, podczas wylewów dobrze oczyścić z roślin gładką drogę?

Przechodzę w myślach perypetje tej wiosny. Zerwałem się, panie Józefie, aby panu pomóc. W Wileńskim Towarzystwie Historycznym, profesor Łowiański stanął twardo, nie wierząc w Grodno z II-go wieku. Zawsze jest miło musieli twierdzić nieprzyjaciela do milczenia, w naszym wypadku badacza dobrego, który miał zastrzeżenia i nagle słysząc moje konfrontacje z sag i kroniki, Nestor umilkł.

W Poznaniu nie potrzebowalem zdobywać profesora Widajewicza, gdyż ten odrazu z bliskiem w oczach do nas już należał wołając: dosłaliśmy tu w Poznaniu, że w roku 981 wyworsja szwedzka uderzyła na nasz Wolin czy Jomsborg, czyli aku-

rat w tym samym roku, kiedy Włodzimierz Wielki z Kijowa napadł na grody czerwienie. Niech żyje Wilno, skoro demaskuje, że to była polityka Kijowa w porozumieniu ze Szwecją, aby uderzyć na Mieszka z kilku stron i zabrać Polsce zbożową krainę, skąd żyto czy pszenicę można było łatwo spławić w dół Niemnem do Bałtyku, gdzie było potrzeba wiały zboża. W Warszawie też miałem wykład i przed elitą naukową w Towarzystwie Geograficznym mówiłem o granicy Chrobrego na Podlasiu, i o Grodnie, bez którego takiej granicy by nie było. O Wikinguach, o temperamentach północy musiałem widocznie mówić ogniste, skoro porwałem Romana Jakimowicza, że urządził nam w parę tygodni później Zjazd na Grodno, spowodu którego jeszcze ochłonąć nie możemy, choć kończy się już lato.

Za parę dni pojadę do Bułgarii, aby z Grodnem porównać Pieresjasław gdzie się stolice wykupuje Symeona Wielkiego i gdzie Światosław, ojciec Włodzimierza Wielkiego chciał osiąść na stałe, Kijów do tego miasta prze- niósłszy.

Panie Józefie, zasylając pożegnania z Wołynia, który się należy Panu, jako odkrywcy Troi nadniemieńskiej, chcę uwagę pańską zwrócić na księgę królewską Snorrisa Sturlesona, którą jak Ewangelję czyta na północy każdy Duńczyk, Norweg i Szwed. Jakże kolorowy jest rozdział, w którym Północ opowiada po raz pierwszy o Polsce i który, czytam

po niemiecku, skoro nasza propaganda morza nie zechciała dotąd pomyśleć, aby dać nam książkę spolszczoną, z której będziemy brali największą adorację morza, bo tę, którą mieli Piastowie, nasi antenaci dzięki krwi wilków morskich, Haraldów, Swenów, Olafów, rozmaitych i rozmaitych Sygryd, Astrýd, Gunhild i Geir. U Diedericha w Lipsku znajdzie pan wydawnictwo Tule tom 14 i rozdział, w którym Polska przypomni panu Raj, z rajem Ewę i jabloko.

Olaf Tryggwison schronił się do kraju Burysława. Burze jesienne rozbijają mu statek i furja wiatrów i fal morskich każe opuścić Bornholm, płynąc do polskiego wybrzeża. Wiemy dziś z badań historyków naszych świetnych Wachowskiego, Zakrzewskiego i Widajewicza, że Burysław, to były w jednej osobie Mieszko i Bolesław Chrobry. Skandynawowie mieli to samo poczucie, co my Polacy, kiedy z wielkich dwóch władców ulepili Burysława, coś takiego, jak w Gnieźnie, w naszej katedrze ojciec i syn razem na jednym pomniku, Lelum i Polelum. Geira córka Burysława, słysząc o rozbitku czyli o Olafie, zaprasza go do domu. Mamy więc, raj, skoro jest komin i ogień i finale ukochane w Polsce, na kobiecym ślubnym, nagle piękną parę, rozpoczynającą te wszystkie małżeństwa, z których wyjdzie Kanut Wielki, nasza krew w Anglii, w Szkocji, w Norwegii, w Danii, w dolinie Melar. Sagi skandynawskie, czyż nie są dla nas operą, jak latający Holender Wagne-

ra, skoro jest ten Olaf na morzu błądzący i ta Scuta, tęskniąca w zamku Mieszka Starego w Szezeinie?

Nas panie Józefie obchodzi jeszcze wierszyk, dodany do tego rozdziału, strofa poety Halfreda, wielkiego skuldu na północy, który żył w czasach, w których pobrali się Olaf i Geira, czyli dwa wieki przed Snorisse, który o małżeństwie już tylko ze starej pieśni się dowiedzieli. Ten Halfred, to jest dokument z pierwszych ręk i naród polski, czytając ten wiersz wessać musi miłość morza, skoro poezje nad tem rozmyślać, jak Olaf się bił na Bornholmie, jak jego najeźcą nazywał się „rozbijam helmy”, jak morski swój tupet oddał Polsce, jak siedł z Mieszkim na Danję i jak wrócił do domu do swojej Geiry, śpiąc wając jak kiedyś na Rusi bił się w Gardar.

Wikingi, morze, śliczne miace, każdy nazwa sakralną ochrzczony, ani musz wojenny, pójsie w zawody z nawalnicą, z wiatrem, na łodziach, które mają złoczone lby smoków, eaty ten świat, z którym idzie do pary słowo Gardar, czyż nie jest wart narodowego, polskiego toastu?

Gdzie leżał Gardar pytają historycy, geografowie, szukając na mapie? Gdzie było Gardarike, państwo królestwo, którego nie można na mapie odnaleźć?

Panie Józefie, Pan świetnie wy-czuł, że tłumacze Sag poplątali, że są ślepi, że szukają Gardar gdzie jest Nowogród, Smoleńsk i Kijów, że nawet nie wiedzą, że tam leżał,

gdzie Niemen dziś płynie.

Pan pierwszy w swoich pracach co chwila akcentował, że Grodno to Gardas Litewskie, to Garden Krzyżaków i kreślił się Pan dokota tej nazwy, aż Pan z pod ziemi wydobył gród cały, stolice Gardarike.

W XII wieku Grodno barbarzyńcy litewscy starli z oblicza ziemi. Gród ruski przepadł jak kamień pod wodą. Nawet Sturlesson, piszący swoją kronikę na Islandji już nie wiedział, że Niemen musi być tytułem do chwały. W XIII wieku, kiedy Heimskringla powstała, było już tylko echo i rozkoszne są wierszyki skal-dów, djamenty rozsiane w kronice skandynawskiej, z których z powrotem czytamy, co się zawieruszyło na świecie, zamazało.

Panie Józefie. Miasto, które pan wykopał, ma pod kamiennym teremem spalone drzewo, zgłiszcie i popioły normandzkiego megaronu. Z wieku dziewiętego na górę grodzieńskiej jest tajemnicza karta owego władcy, który przyszedł z nad Bałtyku i nad Niemnem, państwo Gardar fundował. Jak się nazywał ten człowiek, będzie mi szukał. Gdyby był z Kijowa, wie-działby o nim kronikarz Nestor. Skoro o nim jednak w Kijowie nie wiadano, coż dziwnego, że i nazwę całego państwa Gardarike przeniesiono później na inne miejsce komplikując historię, zaciemniając fakty. Grodzieńskie odkrycia wnoszą sens w zgodzie jak powinno być z geografją. Gardarike leżało tam, gdzie leży Grodno.

Mieczysław Limanowski

SCENARIO DLA PIRANDELLA

Od dziś drukujemy w naszych odcinkach feljtony odsłaniające po raz pierwszy pewną tajemnicę w historii, mianowicie życie W. Ks. Mikołaja Konstantynowicza. Po raz pierwszy ukaże się ta postać odarta z bajek, legend, ukazuje się prawda o nim, a wbrew temu, jak to bywa zwykle, nie tylko nie straci, lecz zyska na sensacji, na fantazyjności, na niezwykłości. To, co wydrukujemy, będzie poważnym, a całkiem dotychczas nieznanym przyczynkiem do historii Rosji XIX wieku.

Samo „odkrycie dokumentu” nastąpiło tak: Zwykle unikam różnych nachodzących mnie „cenzurów”, którzy przychodzą odebrać mnie od pracy, pokłiwać głowami, że „że się dzieje”, powtórzyć myśli, które uprzednio wyczytali w gazetach, albo w najlepszym razie przynieść wiadomości; którą „wydrukować można, ale broń Boże, żeby tam Pania nie figurowała, bo to pan widzi starosta, a wojewoda, a ten, a ów”. Ale oto zjawił się jakiś pan w starszym wieku, bardzo skromnie ubrany i przedstawił się jako pułkownik armii rosyjskiej Berthold. Z rozmowy okazało się, że jest to właśnie syn tego generała Bertholda, który przed s.p. prezydentem Węslawskim, był przez wiele lat prezydentem miasta Wilna. Dotychczas w szpitalu na Zwierzynie są łóżka imienia prezydenta generała Bertholda. Jakkolwiek Rosjanin, generał Berthold, zostawił tu po sobie dobrą pamięć.

Pułk. Berthold oświadczył mi, że był opiekunem W. Ks. Mikołaja Konstantynowicza!

— Tego, który w 1878 okradł ikonę.

— Tak jest. W 1874-ym.

— Który się potem ożenił z córką gubernatora Drejer.

— Tak jest. Z córką policmajstra Dejer.

Pułk. Berthold zostawił mi swoje wspomnienia. Naogół o W. Ks. Mikołaju Konstantynowiczu wie się niedużo. Był najstarszym synem W. Ks. Konstantego Mkołajewicza, tego który był namiestnikiem w Warszawie w 1862 i 1863 r. i który był uważany za liberała, zwolennika konstytucji, później był Wielkim Admirałem i został usunięty z tego stanowiska przez Cesa. Aleksandra III, który swego stryja nie znosił. Konstantynowicze byli niewątpliwie najsympatyczniejszą linią wśród rodziny Romanowów, przynajmniej cieszył się największą popularnością. Syn W. Ks. Konstantego, a młodszy brat „bohatera naszego romansu” był wybitnym poetą, a jedna jego sztuka sceniczna była nawet swego czasu skonsfiskowana przez cenzora.

To też, gdy W. Ks. Mikołaj Konstantynowicz został w 1874 r. aresztowany, zesłany do Taszkientu, skreślony ze spisów rodziny cesarskiej etc.etc. kursowały oczywiście wieści, że -tu chodziło o jakiś przestępstwo polityczne, przyjaźń z nihilistami etc. — Ze wspomnień pułk. Bertholda dowiadujemy się, że W. Ks. był poprostu warjatem. Ale jakim warjatem! Tytuł który nadaje temu artykułowi usprawiedliwiony jest zupełnie. Warjat, który dziedziczył nie tylko nazwisko cesarskie, ale wzrost i wygląd i postawę majestatyczną, tak charakterystyczną dla rodziny Romanowów, który przez ostatnich Cesarza zawsze byli wszyscy ogromnego wzrostu, jak dęby, prawdziwi dziedzice jeśli nie Piotra Wielkiego to Mikołaja I-szego. I ta Rosja z końca XIX w., która nie mogła się pogodzić na serio, aby Wielki Książę mógł być naprawdę warjatem. I oto zostaje przeniesiony do Turkestanu wśród dzikich plemion gdzie tych okrucich władzy i woli, które mu pozostawiono wystarczyło, aby rządzić krajem, budować kanały, przetranszować wodę na pustynie, przesiedlać ludy. Muzułmanie, którzy go kochają jak ojca i on nienawidzący i pogardzający Moskalami, kochający, mszczący się, nienawidzący i zabijający w chwilach bezrozumu, warjat - władca wcielający w czyn coraz dziwniejsze fantazje, coraz większe brednie. Śpi na łożu krytym czerwonym suknem, chodzi w fantastycznych pluimach na głowie, galopuje na czelu muzułmańskich kawalkad przez pusty nie, a tu znów karmi kaleki pieknie, wyjmując specjalnie w tym celu pieczone strudelki i bułeczki z galonowanymi lokajami. Czyż nie temat dla Pirandella! Dramat obłąkania i wykrzywiona maska humoreski i sarkazmu!

I oto chwile, w których Wielki Książę rozmawia z ludźmi, którzy mu są przedstawieni po raz pierwszy. I wtedy on b. wychowanek Akademii Sztabu Generalnego, znawca wielu gałęzi wiedzy technicznej rozmawia godnie, spokojnie, inteligentnie, rozumnie, ciekawie.

Ludzie są zachwyceni i nie wierzą w jego prawość, aż się spotkają z jakimś dziwnym i plugawym wybrakiem z jego strony i tak jak są warjatki - dziewice, które dokonywały w chwilach bezrozumu gestów możliwie pornograficznych, tak ten warjat nurza swe wieloksiążęce dostojństwo w czynach możliwie plugawych.

A jakież efekt zdołałby wyciągnąć dobry dramaturg ze sceny, która rozpoczyna pułk. Berthold swoje opowiadanie: Jak już po rewolucji do wysokiego kościastego starca o palających oczach, do obłąkanego Wielkiego Księcia przychodził reporter, który nie wierzy w jego chorobę. I pyta się o sytuację polityczną. I Wielki Książę odpowiada pomalutku: „gdyby mnie raptem obrano Cesarzem... obrano Cesarzem... to pierwszy mój rozkaz brzmiałby... brzmiałby...”

„Mnie powiesić!”

Cat.

NIE BĄDZMY SAMI SOBIE

WROGAMI I DBAJMY O ZDROWIE.

COŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK ŚWIEŻE POWIETRZE OCZYSZCZONE

PRZEZ ROŚLINY I KWIATY?

W POZNANIU

„SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie

„Kinoteatrze „Słońce”

„Bibliotece Raczyńskich

„Muzeum Wielkopolskim

„Hotelu Bazar

vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)

przy ul. Pierackiego

„Banku Cukrownictwa

na rogu Długiej i Półwiejskiej

„Kramarskiej i Rynkowej

„Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego

Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Osuszone bagna należy

racjonalnie zagospodarować

DOTYCHCZAS W TYM KIERUNKU NIE ZROBIONO NIC

Gdybym miał temperament dziennikarski, napisałbym w tej sprawie artykuł, nacechowany silną i bezkompromisową argumentacją i rzuciłbym go przed oczy zarówno tym, u których wywoła bezowocne „mea culpa”, jak i tym, u których wzbudzi szczerze zainteresowanie.

Ponieważ nie rozporządzam w tym względzie żadnymi prawie możliwościami, ograniczę się do skromnego opisanie faktów bezpośrednio zaobserwowanych i słyszanych, — faktów, które przynoszą:

MAŁĄ DUMĘ, DUŻY WSTYD...

Przyjrzyjmy się im.

Dość często czytamy w prasie notatki, że w takim, a takim powiecie, z iniejałowy wojewódzkiego wydziału meljoracyjnego, wykonano tyle a tyle m3, tyle a tyle km. b. osuszających rowów otwartych. Ogarnia nas wówczas duma, że w tej dziedzinie mamy przecież stały postęp. Cieszymy się, bo sądzimy, że na osuszonych rojstach założono łąki, na których pleni się bujna roślinność, że jesteśmy na drodze do wzorowych gospodarstw hodowlanych, że wieś się bogaci, że gospodarka narodowa rośnie, że wreszcie Armia Polska będzie miała większe łatwość w zaopatrywaniu się we wszelkie potrzebne produkty rolne.

Tak, — stanowczo ogarnia nas radość i duma.

Jednakże, gdy przejeżdżamy po terenach podstawowo osuszonych widzimy te same, a nieraz jeszcze bardziej nagie, rojsty pocięte trapezowymi liniami rowów. Roślinność kwasna wskutek obniżenia poziomu wody gruntowej, ginie, lecz stan wieczyście ugorowania trwa nadal, a z uprawą, którą można było rozpocząć od lat kilkunastu — nikt się nie spieszy.

Stan rowów miejscami jest fatalny i wszędzie wymaga stałej konserwacji, a gdzie nigdzie bardzo kosztownych poprawek.

I wówczas właśnie ogarnia nas palący wstyd, że nie potrafiono w przeciągu tylu lat uporządkować i zagospodarować stosunkowo niewielkich obszarów, gdy tymczasem we Włoszech w krótkim czasie zmeliorowano i zagospodarowano (ze świetnym rezultatem), ogromny kompleks bagien pontyjskich.

Któż ponosi za to odpowiedzialność, kto winien temu bezprzykładnemu błędowi, że zamiast

10.000 KG. SUCHAJ MASY Z HA — NIE MAMY NIC!

Pytam się, kto winien?

Może właściciele tych rojstów — chłopci?

— O, nie — chłopci chcieliby mieć choć minimalny pożytek z tych obszarów, bo z tą myślą przecież wykonywali i wykonywują wynoszące już

dzisiaj 500 proc. obciążenie szarwarkowe (to dla woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego ma 250 proc. w stosunku do podatku gruntowego).

Może odrabiali to chłopci opornie, bez entuzjazmu i wiary, lecz jakoś to szło, bo chłop ten „tutejszy” człowiek medytował w skrytości, że a nuż, a może dadzą fachową pomoc, a może i mały kredytek na zakup narzędzi poszczególnym gromadom i obejmą wszystko ogólnym planem.

I chłop myślał całkiem logicznie, tylko, że panowie z rolnego wydziału wojewódzkiego, a może i jeszcze wyższe instancje zbagatelizowały tę sprawę — i chłopci z osuszonych rojstów zamiast 10.000 kg suchej masy siana z ha — nie mają nic.

To też nie można im specjalnie się dziwić, że w takich warunkach o stan rowów, wcale się nie troszczą.

Gdyby tak przenieść na te rojsta nowe „miasto widmo” Chełm, to byłby wcale harmonijny pejzaż.

CO MÓWIĄ CHŁOPI?

Chłopi, widząc bezowocność swoich wysiłków, często o samej meljoracji wyrażają się w ten sposób, że „eta usio panskija wydumki na haława biednaho muzyka”. Przeświadczenie to jest tak nieraz silne, że trudno jest je cokolwiek obalić.

Opowiadali mi też chłopci, że kiedy przejeżdżał agronom powiatowy, to jedynie propagował rozbudowę kółka rolniczego, wszelkie zaś pytania w sprawie uprawy torfów zbywał ogólnikami i zapewnieniami, że torf jest glebą kapryśną i trudną do uprawy.

Kiedy chciało mi wreszcie pokazać torfowiska, kategorycznie odmówił. Wiadomo — „nie chciał paskudzić swoich bliskich czara-wikou” — tłumaczyli chłopci.

Może to jest wypadek odosobniony, lecz sugestia jego jest silna.

Śluchając tego ogarnia nas złość i pesymizm. Takiego agronoma na zbity łeb, nam nie trzeba agronomów przyjeżdżających na teren w lakierkach. Nam trzeba ludzi typu doc. Steckiewicza z U.S.B.

JESZCZE SŁÓW PARĘ

Uwagami powyższymi nie mam zamiaru nikogo obrażać, tylko chcę sprawę przedstawić tak, jak ona w rzeczywistości wygląda.

Zapytuję raz jeszcze, po kiego licha było wielkim nakładem pracy i pieniędzy, osuszać bagna, które potem nie przynoszą żadnych korzyści. Czyżby tutaj obowiązywała jakaś nowa zasada „meljoracja dla meljoracji”?

Jeśli nie, to należy skończyć z gołolownym gładzeniem, bo już słuchać hzdko, jakby powiedział Longinus Podbięta.

Należy ująć poszczególne obiekty ogólnym planem i mając na względzie wynik analizy chemiczno-mechanicznych przystąpić do zamiany nieużytecznych rojstów w wydajne pola i łąki.

Należy też chłopom nie szczędzić rad i wskazówek, a niernaz i narządzi, bo przecież wszystko to się opłaca, nawet pod względem państwowo-wychowawczym będzie to więcej, niż kilkanaście akademii, bo chłop poczuje nad sobą nie słowną, lecz realną opiekę.

Wówczas dopiero o akcji meljoracyjnej będziemy mogli pisać w samych superlatywach — dziś narazie nie.

Gerard Juralewicz.

t.mel.

Notatki polemiczne

Przed nowym skokiem etaty:mu

Pan Rakowski, wicedyrektor departamentu w min. skarbu powiedział, parę dni temu pogadując przez radio. Nie wiemy, o ile expose to oddaje zdanie Pana Wicepremiera, ale sądzić można, że nie wiele. Pan Min. Kwiatkowski lubi sam mówić i to dużo mówić i trudno przypisać, by pozwalał się wyrażać przez urzędników w tym ważnym dziale obowiązków ministerjalnych.

Natomiast wykład p. Rakowskiego odzwierciedla z całą pewnością nastawienie myślowe pewnych kół biurokracji warszawskiej, i jako taki jest wart głębszej analizy. Przypomnijmy najpierw treść wykładu.

Prelegent zaczął od ideałów konsolidacji narodowej, co prawda dość swojskie pojęcie. Stwierdził, że Polska jeszcze „jedności dynamicznej” nie posiada, to jest nie została dotąd zjednoczona jak nasi sąsiedzi, którzy są, jak z podziwem dowodził p. Rakowski: „zdyscyplinowani prowadzą jedną wolą ku jednemu celowi. Analizując sytuację Polski bardzo po-bieżnie, stwierdził, jakby od niechcienia, mimochodem, że Polska wcale nie ma około 8 milionów bezrobotnych na wsi, ale „jak najnowsze badania wykazują” tylko dwa do trzech milionów. Ze wcale nie potrzeba uprzedmyślać koniecznie, bo ten nadmiar może się pomieścić i na wsi, byle „zmienić strukturę i poćnieść wydajność” ziemi”. Wreszcie dochodząc do celu pogadanki, ogłosił program „jedności myśli i zamierzeń gospodarczych” która to jedność ma być realizowana drogą planowości, i zmiany form organizacji gospodarczych, w kierunku ich upaństwowienia.

Oto mniej więcej sens prelekcji. Nie trzeba sądzić, żeby zawierała ona jakieśkolwiek myśli jasno podane. Wprost odwrotnie roi się od dziwłagów stylowych, mających zapewne ukryć pigułkę „planowości” dla słuchaczy.

Przedewszystkiem musimy nadmienić, że nasi sąsiedzi, którymi tak zachwycą się p. Rakowski, prowadzą rzeczywiście swoje organizmy jedną wolą, do jednego celu, ale celem tym jest, zdaniem wielu ekonomistów nieuchronne bankructwo.

Jeśli idzie o rozmaitość planów tysięcznych przedsiębiorstw prywatnych, to chyba wiadomo jest. p. Rakowskiemu, że właśnie na tej rozmaitości planów, którym przyświeca jeden wspólny cel, to jest zysk, i bogacenie się, oparty jest cały system gospodarki kapitalistycznej. Tak a nie inaczej, Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Holandia, i wszystkie inne państwa zachodnie doszły do ogromnego bogactwa, które nietylko są większe od naszej „planowanej” biedy, ale i codziennie szybciej wzrasta, podczas gdy państwa planowe drepcą w miejscu, jak Niemcy, albo skazują swoich obywateli na najniższy standard życiowy, jak Rosja. Studentowicz w swojej kapitalnej pracy (Polityka Gospodarcza Państwa) raz na zaw sze wyjaśnił, czym się różni interwencjonizm, czyli ingerencja Państwa w życie gospodarcze, która jest konieczna, od „planowości” czyli dążenia do kolektywizowania całego państwa, co się równa ruinie! Kto czytał Studentowicza, i słuchał mowy p. Rakowskiego, nie mógł mieć najmniejszej wątpliwości: pan wicedyrektor departamentu nie jest zwolennikiem interwencjonizmu, ale jest zwolennikiem „planowości”.

Przypomnijmy projekt upaństwowienia spółdzielni rolnych, i połączmy te zakusy z pogadanką p. Rakowskiego. Zdać się, że nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że pewne sfery naprawiać przygotowały generalny atak na prywatną inicjatywę i chcą dać silny skok naprzód kolektywizowan. gnębieniu produkcji.

Wreszcie, na marginesie mówki, zaznaczmy, że cyfrę 8 milionów bezrobotnych na wsi określił i podtrzymał nie w pogadankach radiowych, ale w źródłowej pracy p. Józef Poniatowski, dyr. Biura Ekonomicznego przy Prezydium Rady Ministrów. To powinien być autorytet dla naszych ministerjalnych radio-mówców — amatorów.

Aleksander Bocheński

Echa zamachu na płk. Koca

Znalezienie porzuconej bomby na brzegu Wisły w Świdrach Małych

WARSZAWA. Pat. W dniu 8 sierpnia rb. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji płk. Adama Koca w Świdrach Małych bombę, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca rb. w czasie ucieczki nie zdolałszy jej użyć.

Rudrof skazany łącznie n 5 i pół lat więzienia

Głównie był swego czasu procesy Stanisława Konrada 2 im. Rudroffa, właśc. Spółki Brody, jakie się odbywały przed sądami okręgowymi we Lwowie i Złoczowie, wyrokami których Stanisław Konrad 2 im. Rudroff zasądzony został prawomocnie przez sąd lwowski na 3 lata więzienia i 1 rok więzienia i przez sąd złoczowski na 5 lat więzienia i grzywnę 25.000 złotych. W dniu onegdajszym toczyła się przed senatem karnym złoczowskiego sądu okręgowego rozprawa w sprawie łącznego wyroku przeciw Rudroffowi. Trybunał pod przewodnictwem s. o. d-ra Własaka i s. o. d-ra Szajby ogłosił w dniu wczorajszym łączny wyrok mecą którego Stanisław Konrad 2 im. Rudroff po zastosowaniu amnestji zasądzony został na karę więzienia przez 5 lat i 6 miesięcy oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na okres 10 lat.

Obrona zapowiedziała apelację. Oskarżenie popierał prok. Ptasiewicz. Obronę wnosili adw. dr. Strusiewicz.



ODDZIAŁY JAPONSKIE IDĄ NA FRONT. Coraz silniejsze posiłki wysyłają Japończycy w okolice Pekinu i Tientsinu. Ludność żegna serdecznie odchodzące oddziały.

W Hiszpanji nic nowego

Komunikat powstańczy

SALAMANKA. Komunikat oficjalny na różnych frontach nie wydarzyło się głównej kwatery powstańczej, wydany nic godnego do zanotowania. wczoraj wieczorem, stwierdza, że

Komunikat wojsk rządowych

MADRYT. Komunikat rządowy ogłoszony o godz. 24-ej donosi, iż na froncie północnym poza strzelaniną panuje względny spokój. Na południe od Targu i na odcinku Teruel lekkie starcia. Na froncie madryckim zupełny spokój.

Ambasador niemiecki w drodze do Salamanki

SAINT SEBASTIAN. Przybył tu w drodze do Salamanki ambasador niemiecki przy rządzie gen. Franco.

Przyczyny ciszy na froncie

PARYŻ. „Le Journal” w korespondencji z pogranicza francusko - hiszpańskiego przynosi szereg ciekawych informacji, wyjaśniających kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych pod Madrytem.

Obecny spokój panujący na odcinku Madryckim, jest wynikiem porażki, poniesionej przez wojska rządowe w czasie ostatniej ofensywy na Brunete.

Ofensywa ta została samowolnie postanowiona przez dowódcę odcinka centralnego frontu madryckiego, gen. Listera, który, pragnąc odciążyć nieco nacisk wywierany przez wojska narodowe na froncie północnym i niedopuszczyć do upadku Santanderu, zdecydował się samowolnie na rozpoczęcie ofensywy w celu dokonania w ten sposób dywersji.

Atak ten, rozpoczęty bez upoważnienia głównej kwatery, zakończył się po początkowych sukcesach poważną klęską wojsk rządowych, których straty wyniosły 20.000 żołnierzy. Na wiadomość o tej klęsce, rząd w Walencji zażądał wyjaśnień od gen. Miaja, który na skutek tego został wysłany na front Teruel, a naczelne dowództwo na odcinku madryckim, oddano płk. Ortega, który z początkiem rewolucji miał tytuł stopień sierżanta. Gen. Lister, który jest cieślą z zawodu, zachował jednak swoją dotychczasową funkcję.

Oświadczenie p. marszałkowej A. Piłsudskiej

WARSZAWA. Pat. Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji Pat. następujące oświadczenie:

„Wszystkim osobom, organizacjom i związkom i stowarzyszeniom, które złożyły mi wyrazy głębokiego współczucia w związku z przeniesieniem zwłok mego męża bez wiedzy i zgody rodziny z krypty św. Leonarda do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(—) Aleksandra Piłsudska”.

Kiedy rozpoczną się zajęcia szkolne?

WARSZAWA. Pat. Wobec błędnych informacji, jakie ukazywały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3 września.

Samobójstwo znanego przemysłowca

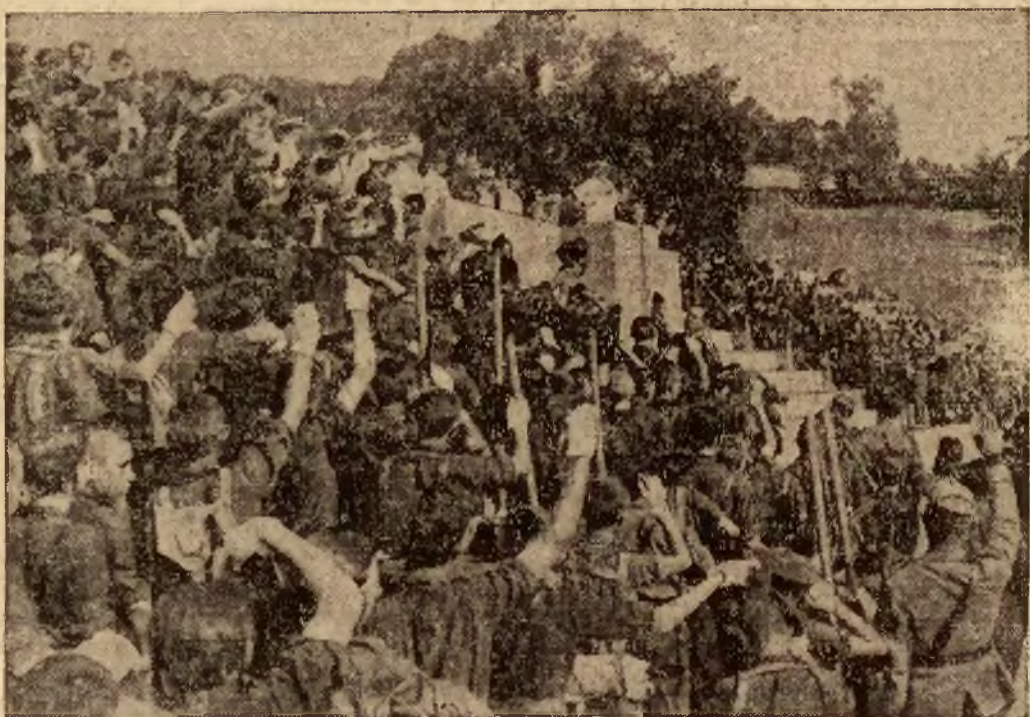
ŁÓDŹ. Pat. Dzisiaj przed wieczorem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru Herman Goepfert prezes zarządu spółki akcyjnej fabryki kapełuszy „Karol Goepfert”. Samobójstwo popełnione zostało w gabinecie fabrycznym przy ul. Podleśnej 3. Samobójstwo prezesa spółki akcyjnej „Karol Goepfert” firmy popularnej nie tylko w całym kraju, ale i zagranicą, wywołało w miastach olbrzymie wrażenie. Jak się dowiedzieliśmy denat pozostawił podobno kartkę, w której pisał: „Ciężko nie mogę żyć”. Zmarły liczył lat 48, osierocił żonę i troje dzieci.

Po 8 miesiący więzienia za awantury antyżydowskie

CZĘSTOCHOWA. Pat. W dniu dzisiejszym na wózkach sądu okręgowego znalazła się czwórka z kolei sprawa o czwarte zajęcia antyżydowskie.

Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowskiej publicznej, którzy działając wspólnie w dniu 19 czerwca dopuścili się zamachu gwałtownego na miejsce i osobę ludności żydowskiej. Sąd uznał Lucjana Stachela, Mariana Domańskiego, Mariana Zygmunta Felisa i Edwarda Janoska winnymi zarzucanych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy w więzieniu.

Pierwszych trzech bez zawieszania, Janoska zaś z zawieszaniem na przeciąg lat 3. Jeden z oskarżonych strażnik został na miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawnym z zawieszaniem wykonania wyroku pozostali zaś zostali uwolnieni.



NARODOWA MŁODZIEŻ HISZPAŃSKA U MUSSOLINIEGO. Grupa falangistów przybyła do Włoch entuzjastycznie wita Mussoliniego

Tajemnicza sprawa bombardowania statków

PRYŻ. Pat. Prasa zwraca uwagę na fakty bombardowania statków na morzu Śródziemnym przez tajemnicze samoloty.

St. Brice, omawiając tę sprawę pisze w „Journal” ataki powietrzne na statki na morzu Śródziemnym stają się coraz częstsze. Trudno przypuścić, by były to zwykłe wypadki spowodowane nieporozumieniem.

„Le Populaire” domaga się za pewnienia bezpieczeństwa żeglugi na morzu Śródziemnym. Wspominając o powziętych w tym celu przez rząd decyzjach, dziennik pisze: należy je jaknajprędzej wprowadzić w życie, ponieważ sytuacja staje się nie do zniesienia.

ANGIELSKA NOTA PROTESTACYJNA.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, iż brytyjski ambasador w

Hendaye złożył dziś notę rządowi angielskiemu u władz w Salamance w sprawie bombardowania statku - cysterny „British Corporal”. Polecenie złożenia noty protestacyjnej otrzymał ambasador Hendaye w sobotę.

GIBALTAR. Pat. Statek „British Corporal” opuścił Algier nie eskortowany przez okręty. Utrzymywał on będzie ścisły kontakt radiowy z wszystkimi brytyjskimi statkami. Reuter donosi oficjalnie, że analogiczne zarządzenie wydano wszystkim brytyjskim okrętom oraz radiowym statkom przybrzeżnym.

CO PISZE PRASA NIEMIECKA?

BERLIN. Pat. Bombardowanie statków handlowych na morzu Śródziemnym przez samoloty nieznanej pochodzenia jest w oświeceniu całej prasy niemieckiej „dziełem piratów bolszewi-

ckich tych samych, którzy zbombardowali niedługo pancerńikiem niemiecki „Deutschland” i usiłovali storpedować krążownik „Leipzig”.

Domysły angielskie i francuskie, iż chodzić w tym wypadku mogło o lotników powstańczych są zdaniem prasy niemieckiej, absurdalne już choćby dlatego, iż trafiono właśnie w statek włoski. Również wysoce wątpliwym wydaje się, aby powstańcy mogli atakować statek angielski w dobie wyraźnych tendencji Londynu do zbliżenia z gen. Franco po udzieleniu przez City londyńskie pożyczki rządowi powstańczemu.

Analizując podłoże pirackich ataków na statki, dzienniki niemieckie stwierdzają, iż w ostatnim tygodniu zawiodły całkowicie nadzieje moskiewskie na rozsądzenie komitetu nieinterwencji. Bezcenne pogroźki moskiewskie, które prasa nie wywołała wśród pozostałych mocarstw paniki. Zarówno ta okoliczność, jak z drugiej strony ciężka sytuacja wojskowa czerwonej Hiszpanji, skłaniają ją do wszelkich możliwych prób sabotażu i wywoływania zamieszania wśród mocarstw, które pragną zapobiec rozszerzeniu się zatargu hiszpańskiego.

Walencja nie zawahała się więc przed zastosowaniem tak drastycznych środków. Jednocześnie Walencja stara się przywrócić zaufanie do swej „demokratyczności” proklamując rzekomo tolerancję religijną po wymordowaniu tysięcy duchownych.

Zatarg kościoła z Państwem w Jugosławii

BIAŁOGROD. Agencja Avala ogłosiła komunikat, w którym, w związku z decyzją synodu kościoła prawosławnego, wymierzoną przeciwko członkom rządu, oświadcza, co następuje: W kościołach prawosławnych, w szczególności do brze obywateli z dziedziną prawodawstwa kościelnego oświadczając, iż decyzja władz kościelnych jest całkowicie niezgodna z prawem i sprzeciwia się nie tylko konstytucji jugosłowiańskiej, ale również kanonom kościoła prawosławnego.

Zjazd b. ochotników armji polskiej z Ameryki

GDYNIA. Pat. Wczoraj odbył się w Gdyni zjazd b. ochotników armji polskiej z Ameryki, na który przybyło kilkadziesiąt osób z całej Polski. Po nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego udano się na akademję do sali kina Lido.

Po przemówieniach powitalnych z bierali kolejno głos wicekomisarz rządu inż. Szaniawski i prezes zarządu głównego Związku b. Ochotników Armji Polskiej z Ameryki p. Albrecht kreśląc obszernie dzieje powstania Armji Polskiej w Ameryce. Po skończonych obradach poświęconych sprawom organizacyjnym zwiedzono port i miasto.

Jak za najlepszych czasów korsarskich

OSTENDA. Pat. Nocy ubiegłej przybyli tu z Pasajes marynarze belgijscy w liczbie 9, którzy stanowili część załogi dwóch statków hiszpańskich „Rita 1” i „Rita 2”, zawieszonych do ksiąg portowych belgijskich Zeebrugge 157 i 158. Statki te przed kilkunastu dniami zaginęły, a prasa belgijska zaniepokojona była fantazycznymi pogłoskami na ten temat.

Według oświadczenia kpt. Dewuif, który dowodził statkiem „Rita 1”, hiszpańscy członkowie załogi uwięzili Belgów, terroryzując ich rewolwerami w nocy z 29 na 30 lipca w drodze z Milford Haven do Fastnetpoint.

Hiszpańscy opanowawszy statki, odprowadzili je do Pasajes, a statkiem odesłali Belgów do granicy francuskiej. Kapitan przypuszcza, że zamach ten był przygotowany przez byłego właściciela statków — armatora hiszpańskiego, który przed niedawnym czasem sprzedał obydwa statki armatorom belgijskim.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mercedesy tryumfują w Wielkiej Nagrodzie Monako

PARYŻ. Doroczne zawody samochodowe o „Wielką nagrodę Monako” odbyły się przy udziale 16 zawodników. Stały one pod znakiem rywalizacji pomiędzy niemieckimi ekipami Mercedes i Autounion. Zwyciężyli kierowcy fabryki Mercedes: 1) Brau-Schitsch przejechał 100 okrążeń w czasie 3:07:23,9

godzin, średnia szybkość 101,8 km. na godz. 2) Caraciola, 3) Kautz — wszyscy na Mercedes.

Dalsze dwa miejsca zajęli również Niemcy — 4) Rosmeyer na Autounion 5) Zehender na Mercedes. Dalsze 4 miejsca zajęli zawodnicy włoscy na maszynach Alfa - Romeo.

Austria bije Czechosłowację w lekkiej atletyce

WIEDEN. W Wiedniu w obecności ponad 3000 widzów odbył się między narodowy mecz lekkoatletyczny Austria

Czechosłowacja. Wygrała reprezentacja Austrii w stosunku 77:51 pkt.

DR. KUNG CHINSKIM PREMIEREM



Zhang - Kai - Czek powołał podobno na stanowisko premiera ministra skarbu chińskiego dra. Kunga, gdyż sam się poświęcił ma wyłącznie sprawom wojskowym.

TELEGRAMY

SŁOMNIK. PAT. W Prandocinie zmarł w ubiegłą sobotę ksiądz kanonik Romuald Wiadrowski, miejscowy proboszcz, weteran 1863 r. kawaler krzyża Niepodległości. Pogrzeb zasłużonego działacza z udziałem władz cywilnych i wojskowych odbędzie się dnia 10 b. m.

PRAGA. PAT. Pociąg pasażerski podążający z Berna do stacji Nemeck Brod wykoleił się. Dwóch pasażerów zostało zabitych, a pięciu jest lekko rannych.

LUCERNA. PAT. Kobieta, której matka, babka i prababka żyją, powiła wczoraj córkę. Praprababka nowonarodzonej mieszka obecnie w Sianack. Zjednoczeni i obchodzili w roku bieżącym setną rocznicę urodzin.

NEAPOL. PAT. Przybyła tu polska wycieczka w liczbie 260 osób na polodzie „Polonia”. Wśród turystów polskich znajduje się m. in. gen. Żeligowski, b. minister dr. Chodźko i prezydent Lwowa Ostrowski.

LONDYN. Wielki samolot brytyjski „Cambria” który swego czasu podejął mował wraz z samolotem „Caledonia” próby regularnych lotów między Anglią a Ameryką zakończył dzień przed południem pomyślnie lot powrotny z Nowofundlandji do Foyines w południowej Irlandji. Przelot „Cambrii” trwał 12 godzin, 2 min.

HONKONG. PAT. Chiński trójmotorowiec wiozący 7 pasażerów i 4 członków załogi spadł do morza o kilkadziesiąt km. na północ od Hong - Kongu. W poszukiwaniach i ratowaniu rozbitków wzięły udział torpedowce i łódź podwodna angielska. Siedmiu ludzi w tem trzech ciężko rannych uratowano. Nie odnaleziono drugiego pilota Rosjanina, oraz dwóch radiotelegrafistów chińskich. Zachodzi przypuszczenie, iż chcieli oni dopłynąć do lądu i utonęli.

WIEDEN. PAT. Regent Węgier Horthy ma przybyć w połowie sierpnia do Tyrolu na polowanie, poczem ma powrócić przez Karyntję do Węgier.

Echa wysiedlenia

dziennikarzy niemieckich

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że rada ambasady niemieckiej w Niemczech złożyła dziś rano wizytę w Foreign Office w sprawie wyzalenia niemieckich dziennikarzy. Nie wiadomo dotychczas jak się do tego incydentu ustosunkowuje rząd niemiecki.

LONDYN. Charge d'affaires niemiecki minister Woermann odwiedził dziś Foreign Office i sformułował wobec lorda Halifaxa, który zastępuje nieobecnego ministra Edena, stanowisko rządu Rzeszy w sprawie wyzalenia 3 dziennikarzy niemieckich z Anglii. Min. Woermann miał złożyć formalny protest utrzymany w umiarkowanym tonie. Z pośród wydalonych dziennikarzy 2 opuściło już Londyn i pozostał jeszcze jedynie przedstawiciel „Lokal Anzeiger” p. Crome.

LONDYN. Reuter komunikuje, że władze niemieckie postanowiły zażądać od dziennika „Times” odwołania jego berlińskiego korespondenta red. Normana Ebbutta w ciągu 15 dni, zaznaczając że zostanie odwołane pozwolenie na pobyt tego dziennikarza w Niemczech.

„Times” jest prosił o wystąpienie innego korespondenta, któryby pełnił swoje obowiązki w formie, któraaby była bardziej do przyjęcia dla reżimu narodowo - socjalistycznego.

WIENO JEST PIĘKNE, ALE UKWIECION FIEDZIE STOKROCK PIĘKNIEJSZE!

włoskich w Polsce

Pierwszy dzień pobytu

Anglików w Wilnie

WILNO. W dniu wczorajszym o godzinie 16.45 ujeżdżaliśmy na przystani Wil. T.W. gości z Anglii. Przybili do pomostu przystani kajakami ze spływu Ignalino — Wilno.

Na przystani powiewał sztandar angielski obok barw polskich: 3-eh wysokich młodzieńców oraz pięć pań to cała wycieczka. Towarzyszyło im kilka osad z Wil. T. W. oraz p. Tobaczyński, jako kierownik wycieczki z ramienia PAZZM „Liga”.

Czekał ich już na przystani obiad.

P. Tobaczyński, opowiada, że po wyjeździe z Ignaliny w czasie spływu złapała ich ulewa w dodatku okazało się, że zabłądzili i trafili na stronę litewską; udało im się jednak bezkarnie wrócić na stronę polską.

Angielki i Angliki są szalenie zadowoleni z wycieczki, opowiadają, że przyjechali nieopaleni, dlatego, że w Anglii mieli tylko w tym lecie trzy dni słońca, lubią bardzo wodę; kiedy im powiedziano, że będą się rano mogli wykąpać w jeziorach Trockich i przejechać się żaglówkami zgodnie wykrzyknęli, ciesząc się niezmiernie: „o key”.

Po spacerze na miasto i po kolacji udali się do pokoi zarezerwowanych w Domu Akademickim, aby wypocząć przed wycieczką do Trok. (b).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
Noc w Wenecji
J. Strauss

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Gdzie djabeł nie może
Ceny zniżone.

NIELUDZKIE POBICIE DZIECKA

OSZMIANA. Aniela Mackiewiczowa zam. około st. kol. Gudogaję, zameldowała, że Adolf Łapkowski z Wawerian 1, gm. polaniek, pobł jego krewnego 3-letniego Mieczysława Kozica, wskutek tego po paru godzinach zmarł.

—oooOooo—

WISIELEC W LESIE

OSZMIANA. W lesie, około zaś. Bo rucio, gm. smorgoniejskiej, powiesił się 26-letni Bolesław Apanowicz. Apanowicz popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

—oOo—oOo—

Gdzie jest byczek?

Nieraz trudno bywa z paszą na wsi, a co dopiero mówić o mieście. Gdy ktoś pragnie hodować krowę, zmuszony jest do wynajmowania wraz z sąsiadami wspólnego pastwiska, gdzieś poza granicami miasta.

Anna Wierzbanowska mieszkała przy ul. Śniegowej 22, Feliks Gogin zaś przy ul. Sofianej 5.

Wierzbanowska miała byczka. — Nie kłopot się, pani Wierzbanowska, — rzekł raz pewnego pan Gogin. — Ot ja mam krowkę, posyłam ją na paszę. Przyprawiaj do mnie swe go byczka, ja jego postawię w swoim chlewiaku i codziennie będę wypędzał na paszę... Ot tak łatwo jakoś i przebiegaj...

Wierzbanowska zaufała Goginowi i uczyniła tak jak mówił. Gdy zaś wczoraj wróciła się po odbiór żywego fantu, Gogin uczynił zdziwioną minę. — Byczka, powiedział. Jakiego byczka?

— Nu jak, jakiego! Dyż moja żywiola, co ja oddała na paszę!

— Żywiola powiedzasz. Cości ja pani nie rozumiem, pani Wierzbanowska! Njakiej pani żywioly ja w oczy nie widział...

— Ale co gadasz, pan Gogin! Dyż ja sam mówiłam, że panu oddała na paszę...

— Ja pani nie rozumiem, pani Wierzbanowska! Odaasz jak nieprzymierzając bobu objadysz się. Njakiego ja pani byczka nigdy w oczy nie widział. Chiba komuś drugiemu pani dałaś i zapomniałaś...

I co tu z takim poczęć? Pani Wierzbanowska zameldowała o tem policji.

Franuk Wykrutas.

Najważniejsze problemy współczesne porusza

Dr. KAZIMIERZ STUDENTOWICZ
w książce

Polityka Gospodarcza Państwa

CZĘŚĆ I. ZAGADNIENIE USTROJU SPOŁECZNEGO

Znaczenie układu cen — Nadrzędność zysku przedsiębiorcy — Gospodarka wolno konkurencyjna — Gospodarka związana — Interwencjonizm państwowy — Formy polityki gospodarczej Państwa — Formy interwencjonizmu — Gospodarka planowa — Nastawienie myślowe marksizmu — Pojęcie Gospodarczy — Własność prywatna jako funkcja społeczna — Gospodarka rynkowa contra naturalna — Chaos technokratyczny — Konkurencja przedsiębiorstw publicznych.

CZĘŚĆ II. WYTYCZNE INTERWENCJONIZMU

Dwa rodzaje interwencjonizmu — Ingerencja Państwa w porozumienia gospodarcze — Ingerencja w ceny wolno konkurencyjne — Kontrola poziomu cen — Przyspieszenia tempa kapitalizacji — Warunki realizacji programu inwestycyjnego.

Skład Główny: HOESICK WARSZAWA.

Cena 3 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tragiczna śmierć 4-letniego chłopca

Skacząc na oddalający się prom utonął w Wilji

Jak już donosiliśmy wczoraj, utonął w Wilji czteroletni chłopiec, skacząc na oddalający się prom.

PONURA PRZEPRAWA

Autobusem dojeżdżałam na Wilczą Łapę i brnę, grzejącąc po kostki w płasku do promu. Stary przewoźnik typie czerwonymi białkami i opowiada co słyszał o tym wypadku.

Wczoraj popołudniu jakiś mały chłopczyk, usiłując wskoczyć do oddalającego się promu (vis a vis cegielni). Ale prom był zadaleko i mały wpadł do wody. Mimo natychmiastowego ratunku zwołki udało się wyłowić dopiero po kilku godzinach.

U RODZICÓW TOPIELCA

Za olbrzymią cegielnią w małym domku mieszkał 4-letni Ryszard Izrael z ojcem i matką.

S. p. Ryszard był dzieckiem nieślubnym, już z daleka widząc stojących w drzwiach mieszkanca Izraelów tłum ludzi. Robotnicy z cegielni i okoliczni chłopcy przeważają kobiety. Wiele z nich płacze. Straszny, szarpający nerwy nastrój.

Wchodzę do mieszkania. W małym pokoiku, na ławkach stoj trumienka ze zwołkami nieszczęsnego dziecka. Zma sakrowana strasznie twarz nie dozwala dojrzeć rysów. W kącie, śka głośno młoda kobieta, Matka. Przy niej stoi wysoki szupły mężczyzna. Dowiaduję się, kim jest ten człowiek.

Próbuję wszcząć z nim rozmowę. — Ojcem przecież jest tego dziecka z porozbijaną twarzą, trudno mu coś powiedzieć. W oczach ma łzy.

Wczoraj, po obiedzie, Rysiek jak zwykle poszedł nad Wilję bawić się z dziećmi. Poszedł i nie wrócił. O śmierci chłopca dowiedział się p. Izrael.

Truskawek pierwszorzędnych odmian do nabycia w Państw. Ośrodku Jeziornica, pow. Słonim.

Zazdrosne sąsiadki

Dwa duże starannie wyhodowane fikusy były dumą pani Jadwigi Jarmowiczowej (Bobrowa 16). Umiejętnie je podlewała na wiosnę, by rośliny szły nie tylko w górę, lecz i w szerokość. — Również, to też fikusy Jarmowiczowej posiadały liczne rozgałęzienia pokryte zwisającymi grubymi liśćmi, niby wyściełane z ciemnozielonej ceraty.

— Raz wynosiłam na św. Jerzego na kiermasz — opowiadała p. Jarmowiczowa sąsiadkom. — Dawała po 20 złotych za każdy. Ale ni żałowa, że nie przedałam. Toż to, panisio koheane, jak dzieciętko. Sama wyhodowałam od maleńkiego krzaczka. Własnoręcznie polewalam. Ile razy na deszcz wynosiłam, by roślina odetchnęła swobodnie...

I tym razem zbierało się na deszcz. Pani Jarmowiczowa, przyciskając do swego łona olbrzymie donice, wyniosła jeden za drugim swe fikusy na podwórko.

Deszcz popadał i ustał. Fikusy zniknęły. Pani Jarmowiczowa podejrzewa o kradzież zazdrosne sąsiadki i żałuje, że nie sprzedała ukochanych fikusów na kiermaszu w dzień św. Jerzego.

Franuk Wykrutas

UCZONY ZAGRANICZNY WILNIE

WILNO. W Wilnie bawi obecnie przybyły specjalnie dla pracy w Archiwum i Bibliotece Wileńskiego Synodu Ewangelicko - Reformowanego nad dziełami reformacji w Polsce dr. Józef Tichy, asystent znakomitego profesora Bidlo w Pradze Czeskiej.

Wilno coraz więcej jest odwiedzane przez uczonych zagranicznych dzięki uporządkowaniu i udostępnieniu zbiorów Wileńskiego Synodu.

LIKWIDACJA STRAJKU KRAWCÓW

WILNO. Trwający od dłuższego czasu strajk krawców pracujących dla sklepów stopniowo jest likwidowany.

Trzy firmy podpisały już nową umowę z pracownikami, reszta zaś sklepów prowadzi jeszcze pertraktacje.

DZIECKO WYPADŁO Z OKNA

WILNO. Jeden i pół roczny Zenon Szymaniewicz (Lwowska 57) wypadł wczoraj przez otwarte okno 2-go piętra na chodnik.

W stanie ciężkim przewieziono pogotowie dziecko do szpitala.

dopiero w kilka godzin po wypadku, gdy przyjechała policja. Pracował wtedy jak zwykle. Jest palaczem w cegielni.

NIEBEZPIECZNE PROMY

Na marginesie tego wypadku należy wspomnieć o promach. Te dwa, —

którymi przejeżdżałem są bardzo niebezpieczne. Mały chłopiec utonął — bo się czepląc czy skakał. Ale dorosłemu człowiekowi też zagraża niebezpieczeństwo, przy przepławianiu się przez Wilję tym przestarzałym środkiem lokomocji. Słabe bariery i mała powierzchnia promu grożą w każdej chwili wypadkiem. Zw.

Człowiek zginął pod kopytami rozszalałego konia

Onegdaj, na zjeździe z ul. Kolejowej na Zawalną E. Sakowicz jadąc furmanką w towarzystwie swojego pracownika został poniesiony przez konia i zginął pod kopytami.

JAK TO BYŁO?

Udał się do domu Sakowicza, Olbrzymia kamienica przy Antokolskiej 30 całocielowy dorobek zmarłego. Sakowicz z zawodu był piekarnikiem. Wszyscy jego znajomi, z którymi rozmawiałem wyrażają się o nim jaknajlepiej. Zmarły pozostawił żonę.

O szczegółach wypadku poinformował mnie dokładnie właściciel sklepu wódek mieszkający się w domu ś.p. Sakowicza, który był świadkiem tej tragicznej śmierci.

Jadąc w towarzystwie swojego pracownika ul. Kolejową, w pewnej chwili dojechawszy do nieszczęsnego zjazdu

na ulicy Zawalną postanowił Sakowicz skrócić sobie drogę.

ROZSZALAŁY KON

W chwili gdy furmanka zaprzężona w płochliwego konia wjechała na stromą, kamienistą drogę, Sakowicz zderzony z niewolną jazdą uderzył konia batem. Skutki uderzenia były straszne. Rozszalałe zwierzę rzuciło się całym pędem. Sakowicz pociągnięty trzymaniem lejcam runął pod kopyta. Gdy nadbiegli przerażeni świadkowie wypadku Sakowicz jeszcze żył.

Kopyta końskie zmiażdżyły dosłownie nieszczęśliwemu głowę, tak że mózg i oczy zostały rozbite. Wiesz o tragicznej śmierci Sakowicza rozniósł się szybko po całej dzielnicy wywołując wstrząsające wrażenie.

Sakowicz zmarł w drodze do szpitala św. Jakóba. Zw.

Noweść Józef Mackiewicz **Nowe**
16-GO MIĘDZY TRZECIĄ I SIÓDMĄ

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato ilustrowana książka

TEGOŻ AUTORA (J.M.)

Bunt rojstów

Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2

Zamówienia kierować do Administracji „Słowa” — Wilno, Zamkowa 2

Zwolennik czerwonej Hiszpanji zatrzymany na ul. Kijowskiej

WILNO. Wczoraj w nocy funkcjonariusze policji zatrzymali na ul. Kijowskiej młodego żyda, który wypisywał na ścianach hasła stawiające czerwoną

Hiszpanję. Jak słychać, zatrzymany jest byłym członkiem partii komunistycznej.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Feliksowi Jarmulowiczowi (Podwilkowska 15) skradziono rower.

— Nieznani sprawcy okradli mieszkającego Jakóba Perelsztejną (Sadowa 4).

— Zebraczka nieznanej nazwiska ścinająca z mieszkanki Z. Górskiej (Beliny 1) 16 złotych i garderobę.

— Anna Meryńska (Pawia 6) lat 54 została pogryziona przez psa w czasie gdy nakładała mu kaganiec.

— Pościga rozpędził się gośćce za

Leonją Wojciechowską, złodziejką, która angażując się jako służąca okradała przy pierwszej okazji swych chlebodawców i uciekała. Ostatnio ofiarą złodziejki padła M. Sor (Trocka 15).

— Aleksandra Horwat - Bożyczkowska (Zaręczna 7) zameldowała policji że w czasie od 17. 7. do 3. 8. r. b. — przychodziła służąca z ul. Fłackiej 41 skradła jej z szafy za pomocą dobrania klucza 150 rubli rosyjskich. Służącą przesłano do sądu grodzkiego. Skradzionych pieniędzy narazie nie znaleziono.

Do naszych czytelników w Grodnie

Administracja „Słowa” uprzejmie prosi Czytelników naszego pisma w Grodnie o łaskawe zawiadomienie jej o każdym wypadku niemożności nabycia naszego pisma w którymkolwiek z punktów sprzedaży gazet.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 10
Wawrzynia
jutro
Zaznaczy

Wschód słońca g. 3.47

Zachód słońca g. 7.03

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 9 sierpnia 1937 roku

Ciepłota średnia 759
Temperatura średnia +23
Temperatura najwyższa +28
Temperatura najniższa +13
Opad 0.8
Wiatr północny
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie, popołudniu burza

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dn. 9 bm.:

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Ciepło, jednak w miarę napływu z północnego zachodu powietrza polarno - morskogo, lekkie spadki temperatury. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nalcza — (Jagiellońska 1). Augustowskiego — (Kijowska 2), Romeckiego — (Wileńska 8), Frumkina — (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA”

Wajsborg Chiel — Kraków, Margersztajn Joachim — Warsz., Pos. Dębicki Czesław — Wolożyn. Kaminska Julia — Warszawa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie

Pierwszorzędny.

Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

OSOBISTA

— Dyrektor kolej inż. Wacław Głazek w dniu 7 b. m. wyjechał na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy, powierając kierownictwo dyrekcji inż. Juljuszu. Narkowiczowi, naczelnikowi Biura Kontroli Dochodów.

AKADEMICKA

— Koło Medyków Stud. U. S. B. powiadomiło, że od 30 sierpnia r. b. rozpocznie się kurs przygotowawczy dla chętnych nowowstępujących na medycynę.

Zapisy i informacje w lokalu Koła (Zamkowa 24) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17—19.

— Koło Medyków U. S. B. idąc z pomocą Polskiej Młodzieży wstępującej na Uniwersytet Wileński udziela informacji o warunkach studiów na Uniw. Stef. Bat.

Informatorium czynne w poniedziałki i piątki w godz. 17—19 w lokalu Koła Zamkowa 24.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” „Noc w Wenecji” — Dziś grana będzie w dalszym ciągu wspaniałe wystawiona klasyczna operetka J. Straussa „Noc w Wenecji”, która odniosła wielkie sukcesy artystyczne.

W rolach naczelnych wystąpią: Nochowiczówna, Dembowska, Folański, i Wyrwicz - Wiclowski w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Zespół baletowy wykona harwę tarantelę i tancie głębie.

Reżyser Mieczysław Dowmunt jako pierwszą pracę reżyserską pokaże Wilno znakomitą operetkę klasyczną Offenbacha p.t. „Periccola”

Premiera zapowiedziana na najbliższą sobotę. Udział bierze cały zespół bez wyjątku, oraz powiększone chóry i balet z Marią Martówną i Józefem Ciesielskim na czele.

Partie wokalne wykonają Marja

Nochowiczówna i Kazimierz Dembowska. Przebawna postać groteskowego księcia odtworzy M. Dowmunt.

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim. — Ostatnie przedstawienia komedii „Gdzie djabeł nie może”. — Dziś w wtorek i jutro we środę wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniach po cenach zniżonych ukaże się doskonała współczesna, polska komedia w trzech aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie djabeł nie może”. — Udział biorą pp. Drohocka, Górski, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czaplinski, Szeziński, Staszewski, Surowa, Szczawiński, Reżyserja Kazimierza Koreckiego, Dekoracje W. Makojnika.

NIEMCY Z HANOWERU W PIŃSKU

PIŃSK. Bawiła tu przez kilka dni wycieczka Niemców z Hanoweru. Turysty zwiedzili Polesie. Następnie udali się do Nowogródka.

Oszukańczy proceder

Trudne jest życie bezrobotnego. Czasem kapnie parę dni pracy, czasem jakaś zapomoga w naturze, pozatem — periodyczne zgłaszanie się do okienka w Pośrednictwie Pracy...

Tatjana Klimowa, bezrobotna, długo wiodła ten szary a ciężki żywot, aż wreszcie wpadła na pomysł ulżenia swej doli...

— Śmiałym Boh władziej — rzekła sobie pewnego razu, udając się do Pupp’a.

Bezrobotni mają dużo czasu, więc stojąc w ogonku lub siedząc w ogródku przy ul. Subocz skracają sobie czas pogawędką. Każdy ma coś do powiedzenia...

Gadu - gadu o tem, o owem, o drożyznie, o braku pracy, o „dawnych dobrych czasach” i w trakcie rozmowy p. Tatjana rzuciła niby od niechcenia:

— Sztoż, robota wszędzie można znaleźć, trzeba tylko zapłacić za pośrednictwo...

— Panusieczko drogali — zawołał jeden z drugim: — a któż nie zapłacił. Daj pani tylko robota, a każdy chętnie...

Ryba połknęła haczyk.

I od tego czasu pomysłowa paniusia udawała się na ul. Subocz już nie w charakterze bezrobotnej, lecz pośredniczki. Rozdawała posady dozorów, woźnych i t.p. pobierając od swych klientów za pośrednictwo po 5 — 10 złotych.

Oczywiście, że w takich wypadkach przysłówowe ucho u dzbana urywa się prędko. Prędko oszustwo wyszło na jaw. Policja przerwała proceder oszukańczy, pociągając winną do odpowiedzialności.

A 5-cio i 10-cio złotych naiwnych biedaków przepadły.

z Franuk Wykrutas

Uwagze wynajmujących pensjonatów, hoteli, letnisk, i t. p. ogłoszenia do „SŁOWA” na warunkach bardzo dogodnych przyjmują BIURO OGŁOSZEŃ Stefana Grabowskiego BARBARKA 1, tel. 82.

ZADAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych za darmo środka od odcisków **PROF. A. PAKA**

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ? OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO POLAKA I KATO-LIKA JEST BYĆ CZŁONKIEM KASY BEZPROCENTOWEJ I ROZWOJ KREDYTU BEZPROCENTOWEGO POPIERAC.

Szerokie sfery ludności powierzają swe oszczędności Komunalnej Kasie Oszczędności w PIŃSKU.

której zarządcą jest tym majłkiem Sejmiku Powiatowego

Debaty

„Tęcza”

PANI NA HRUSZOWEJ

Dokoła łąki, jak okiem sięgnąć i nisko położone pola; na prawym skraju długi szereg chat, a gęsto skupisko drzew w pośrodku. Oto widok, jaki rozciąga się przed oczyma wędrowca, gdy szosa dojeżdża do grobli, między łąkami biegnącej, która nad Hruszówkę prowadzi dwór. Owa kępa, to właśnie w zieleni spowita siedziba Marii Rodziewiczówny.

W niedużym oddaleniu od zadrzewienia, osłaniającego dworskie zabudowania, na piaszczystym wzgórku stoi krzyż dębowy z rzeźbionym wizerunkiem Chrystusa pod daszkiem i jak gdyby patrolując nad Hruszówką. Ten sam, który stał ongiś w lesie, opodal chaty „leśnych ludzi”. Droga wiedzie wzduż ściany parku i zakręca ku wrótom na oścież rozwartym hruszowskiego podwórza, zapraszając w gościnę. Od strony wsł. prowadzi ku bramie ciemista grabowa aleja. Dwór stoi w głębi, potężny, stuletni, w kolumny podtrzymujące przyczółek stacyjny.

W urządzeniu wnętrza dworu idą w parze piękno i prostota. Meble, zdobiące korynthy i pokoje nie są wyszukane; część z nich, po przedkach o dziedziczonej, ma na sobie „patynę wieków”, druga zaś cechuje spartańską prostotą; według projektów Rodziewiczówny wykonana je miejscowy stolarz. Całość piękna charakterystyczna dla osobowości gospodarza, typowa polska. W sieni dużej i jasnej krakowskie skrzynie, w obszernym pokoju łódkowym, stanowiącym salon dla gości, kominek portrety przodków, meble stare, lecz wytworne i książki; w jadalni stół dębowy, długi, z rzezaną ornamentyką, w stylu średniowiecznym, klasztorne stoły skonstruowane i charakterystyczne zryte z pięknie rzeźbionym oparciem. Na stole, przykrytym obrusem tylko wtedy, gdy domownicy posiekają się, zawsze znajdują się kwiaty. Kredens i ściany zdobione porcelaną, przywiezioną z najrozmaitszych stron Polski i świata, bo Rodziewiczówna ma w niej szczególne upodobanie. Niejedną serwis wymalowała własnoręcznie podczas długich zimowych miesięcy. Umeblowanie innych pokoi nie mniej jest proste, szczerze, wszakże spartańskie jest komnatka Hruszowskiej Pani.

Wszędzie pełno kwitnących kwiatów: na stołach, komodach przy oknach. W hruszowskim dworze mieszka wielka ich ilość, przyciągał ją Rodziewiczówna p. Jadwiga Skirmuntt. Opuściła pałac młodości, by dzielić z nią radości i troski hruszowskiego życia. Prowadzi gospodarstwo domowe, gdy tymczasem autorka „Dewajtisa” zajmuje się rolą i lasem i sadem, i pasieką. Praca rolnika najwięcej jej odpowiada. Codziennie przyjmuje raporty rządcy, naradza się z nim nad programem prac na dzień następny, obojętnie załatwia korespondencje, prowadzi księgi rolnicze, zawiera umowy z kupcami i handlarzami, zdobywa nowe rynki zbytu dla produkcji zwierzęcej. Jednym słowem prowadzi warztatrolną z właściwą sobie energią i przedsiębiorczością.

W hruszowskim dworze obowiązuja mieszkańcy i gości, którzy więcej niż trzy dni w nim przebywają, przystawienie domowe. Wypisane własnoręcznie przez Rodziewiczównę wiszą na ścianie w sieni, by zwrócić uwagę przybyłych. Oto ich treść:

1. Czcij i zachowaj ciszę, pogodę i

spokój domu tego, aby stały się w tobie twoich sił, zdolności i zamilowania.

3. Nie będziesz śmiecił i czynił bezładu ani zamieszania domowego porządku.

4. Pamiętaj, abyś nie kaził myśli ni ust mową o złem, marności i głupstwie.

5. Nie będziesz opowiadał, szczególnie przy posiłku o chorobach, kłótniach, kryminalach i smutkach.

6. Nie będziesz się gniewał ani podnosił głosu, z wyjątkiem śpiewu i śmiechu.

7. Nie będziesz zatruwać powietrza domu złym i kwaśnym humorem.

8. Nie wnosz do domu tego szatańskiej cześci: pieniędzy i przekleństw spraw jego.

9. Zachowaj przyjaźń dla Bożych stworzeń, za domowników przyjętych jako psy, ptaki, jeże, wiewiórki.

10. Nie okazuj trwogi, a znosz ze spokojem wszelki Boży dopust. Jak głód: chłód, chorobę i najsłabsze niepożądane ludzi.

Błogosławieństwo Boga i Królowej Korony Polskiej niech strzeże fundamentów węglów i ścian domu Amen.

W niebywale pogodnej atmosferze płynie też życie mieszkańców dworu. Harmonia panuje i spokój, radość i zadowolenie, uderza serdeczność i szczerść w obcowaniu ze sobą domowników, a cechuje to życie poddanie się woli Bożej. Nie słychać słów rozpaczy, gdy żyto nie urodzi czy kartofle wymokną lub zmarnuje się co z inwentarza. Nie istnieją narzekania i złorzeczenia na los. Bóg tak chciał i trzeba się z tem pogodzić.

W jadalni, na poprzeczce, wciągającej stołowe nogi, wyryte są słowa: „W jakim celu siedzisz, takim i sam będziesz”. Mają one znowu symboliczne znaczenie. Nie powinno się dopuszczać do wspólnego posiłku i towarzysztwa swego ludzi złych. Zastadać do stołu mogą zatem tylko ludzie godni tego zaszczytu. Rodziewiczówna nie uznaje podziału ludzi według bogactwa i wpływów, lecz według wartości osobistej, uczciwości i zasługi. Bieda to nie wstyd — powiedziała kiedyś w rozmowie ze mną — hańba jest tylko nieuczciwość i nieprawda.

Z salonu oszklone drzwi prowadzą do pełnej kwiatów oranżeryjki, a z niej do parku i sadu zarazem. Przed domem stoi dąb potężny, milego chłodu użyczając tym, którzy w skwaru czasu pod jego konary się chronią. Kto wie, może to jego poszumy daly autorce „Dewajtisa” natchnienie do napisania powieści. Opodal dębu pasieka, której ule imionami królów polskich są nazwane, a w głębi na lewo chata. Ta sama, której opis znajdujemy w „Leśnych ludzi”. Stoi dziś w parku niedaleko dworu, obrosła wianem, otoczona zielenią drzew i krzewów. Kiedyś stała w puszczy, gdy w niej „leśni ludzie” w osadach Rosomaka, Zura i Pantery mieszkali; później przeniesiona została tam, gdzie dziś się znajduje, w obawie, by w czasie niespokojnego powojennego okresu nie uległa zniszczeniu. Pełno w jej wnętrzu pamiątek po leśnym bytowaniu, które teniat dała Rodziewiczówna do napisania arcydzieła.

Autorka „Lata leśnych ludzi” z przyrodą obeznana i żyta jest od młodości. Naukowo wprowadziła ją w krąg tych zagadnień opowiadaniem swem.

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaceli, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

pewien stary profesor warszawski, mieszkając tej samej kłębienicy, w której po powrocie z Syberji zamieszkiwali rodzice Rodziewiczówny. Później, gdy rodzice osiedli w odziedziczonej po stryju Hruszowej, była stałą towarzyszką ojca na polowaniach. Ale nigdy nie miała ze sobą strzelby i nigdy nie strzelała do zwierzyzny — za to jej szeroko otwarte oczy widziały wszystko, co się naokoło działo w przyrodzie, uszy łowiły te różnorodne dźwięki, jakich moc w puszczy przed świtem, o wschodzie słońca czy o zachodzie.

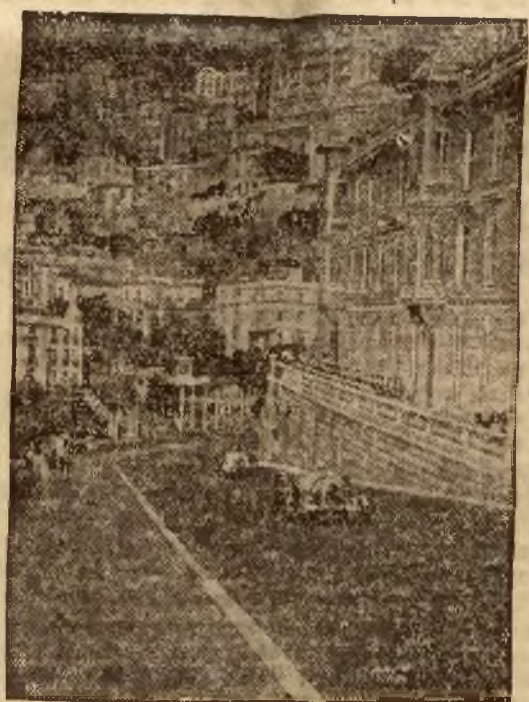
Wszystkie harwy, nastroje, tony i kształty wbiła sobie w pamięć, wszystkie szczegóły dotyczące istnień leśnych, by potem w lat kilka wygrzebać z pamięci te wrażliwości i zawrzeć w przeszłych opisach przyrody polskiej. Czas i ochotę na obcowanie z przyrodą znalazła i wtedy, gdy po śmierci ojca na jej barki, osiemnastoletniej panienki, spadł obowiązek gospodarowania w Hruszowie. Przez długi bardzo szereg lat ciągnęła się jej wędrówka łodzią, wózkami, konno czy piechotą po polskich obszarach. Do ciotki, posiadającej w Pińszczyźnie majątek, z łask, błot i jezior złożony, dążyła sama lub z chłopem-przewoźnikiem. A tam była ryb i wodnego ptactwa. Tam też nauczyła się wszelkich arkadów sztuki rybackiej. Nieraz towarzyszyła rybakom podczas nocnych połowów przy świetle lucywy i nie raz jeden wracała z całodziennego pobytu na rozlewiskach z pełnymi kosami ryb. Bywały i wędrówki po najpiękniejszych zakątkach Polesia z przyjaciółmi.

Jadwiga Skirmuntówna i Józef Chelmoński, który w pińskich błotach znajdował ulubione tematy malarskie — potem lato, spędzone w puszczy, którego przedudną kronikę, będącą dla niej samej źródłem szczęścia, ofiarowała w bratnim upominku tym, co o takim lecie samotnie (może na bruku miejskim) marza.

Maria Rodziewiczówna obchodziła w lipcu bieżącego roku nie tylko jubileusz pracy literackiej, ale także 50-lecie gospodarowania na roli, na znójnym polskim zagonie. Hruszówkę, majątek w Kobryńszczyźnie, na Polesiu położony, wzięła w posiadanie i rządy po śmierci ojca i dotąd dźwży, choć ciężko bywało. Trzeba było rościć, spłacać, a obduzoną ziemię z długów oczyścić, przetwarzać ciężkie czasy wojny, które zniszczenie przyniosły i powojenne nieporządku, znieść samowolę pierwszych władz państwowych i pomimo trudnych warunków, jakie wytworzyły się w rolnictwie, utrzymać w całości powierzony zagon.

Dziwnem „zrzędem losu” w tym właśnie roku, jubileuszowym, zjechała do Hruszowa komisja, by zbadać, czy majątek nadaje się na parcelację. Z „lepszymi” już chyba życzeniami nie mogły władze państwowe zawitać do hruszowskiego dworu — tak została wyrażona wdzięczność autorce „Dewajtisa” i „Szarego prochu” za 50-letnie hojowanie o utrzymanie ziemi w polskich rękach!

Romuald Tomaszewski.



WIELKA NAGRODĘ MONACO. W Monte Carlo odbył się wielki wyścig samochodowy o wielką nagrodę Monaco. Na zdjęciu fragment z wyścigu.

kiem przejęciem entuzjastyczne owacje, jakimi witała kuzyna Białego Cara ludność, zamieszkująca wie i miasta, które mijali. Listy są pisane z nerwem i są bardzo ciekawe, zwłaszcza te, w których opisuje swe uczucia do Fanny.

W pierwszych tygodniach „Wielkiej Bezkrawej Rewolucji”, po zrzeczeniu się przez Cesarza praw do tronu, w jednym z numerów gazety moskiewskiej: „Ruskie Słowo” ukazał się wywiad redaktora tego pisma z Wielkim Księciem, zatytułowany: „Czerwony Wielki Książę”.

W artykule tym podkreślano, że Wielki Książę Mikołaj Konstantynowicz był pokrzywdzony przez rząd carski, że był zesłany za poglądy polityczne, zbyt liberalne, wrocie władzy cesarskiej.

Wywiad ten przekreśla istotny stan rzeczy, a kończył się słowami W. Księcia: „Gdyby mnie wybrano na Cesarza, — pierwszy mój Najwyższy rozkaz brzmiałby tak: Rozkazuję sobie samego powiesić!”.

Byłem przez dwa lata zarządzającym majątkiem W. Księcia aż do roku 1907, kiedy to został powołany do ochrony Pałacu Taurydzkiego. Moje obowiązki przy boku W. Księcia objąłem w czasie jego podróży z Sewastopola do Taszkientu.

Musiąłem zaznaczyć się ze sprawą W. Księcia, której akta przechowywane były w Pałacu Marmurowym, w zarządzie dworu Wielkiej Księżny Aleksandry Josifówny (matki W. Księcia Mikołaja).

Zarząd dworu W. Księżny opiekował się i prowadził sprawę jej syna. Po śmierci matki zarząd przeszedł w ręce syna W. Księcia Konstantego Konstantynowicza.

Wielki Książę Mikołaj Konstantynowicz, najstarszy syn W. Księcia Konstantego Mikołajewicza i małżonki jego Księżniczki Saksen Altenburskiej, urodził się 2-go lutego 1850 roku.

Ojciec jego, Syn Cesarza Mikołaja I, brat młodszy Cesarza Aleksandra II, urodził się 9-go września 1827 r. a umarł w ro-

Echa gospodarcze

ZBIORY W BULGARII BARDZO DOBRE

Na podstawie pobieżnych obliczeń, tegoroczne zbiory zbóż w Bułgarii zapowiadają się bardzo dobrze. Przewiduje się, że zbiory wyniosą około 150.000 tonn więcej, jak w roku ubiegłym. Liczyć się zatem należy z większym wywozem zbóż z Bułgarii.

(P.A.A.)

NA WĘGRZECH SŁABIEJ

Według urzędowych danych, tegoroczne zbiory na Węgrzech wypadły w stosunku do zbiorów ub. roku słabiej. Wymoty pszenicy, które są prawie na ukończeniu, ota 6,4 milj. (7,1 milj.), jęczmienia (w roku ubiegłym 23,8 milj.), żyta 8,4 milj. (1,1 milj.), jęczmienia 4,7 milj. (6,5 milj.), owsa 2,3 milj. (2,8 milj.). Urodzaj kartofli, kukurydzy i buraków cukrowych zapowiada się natomiast dobrze.

(P.A.A.)

NORMY DOCHODOWOŚCI W ROLNICTWIE ZOSTAŁY JUŻ USTALONE

Dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu zakończyły się w Ministerstwie Skarbu prace, związane z ustaleniem ogólnych norm dochodowości w rolnictwie, na podstawie których będzie wyznaczany podatek dochodowy za rok 1936 tym gospodarstwom rolnym, które nie prowadzą prawidłowej rachunkowości, przewidzianej rozporządzeniem wykonawczym do ordynacji podatkowej. Jak nas informują z kół miarodajnych, normy te, ustalone w porozumieniu z organizacjami rolniczymi, w samorządzie rolniczym, zostały już wysłane do poszczególnych Izb Skarbowych. Nie są one naogół wyższe od norm zeszłorocznych, przekraczając te ostatnie w niektórych okęgach stosunkowo niewiele.

(P.A.A.)

WZROST ZAROBKÓW ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W związku z bieżącymi robotami w polu panuje duże ożywienie na rynku pracy robotników rolnych. Placa dzienna robotnika waha się na obszarze województwa centralnych od 1—1,50 zł, z wyższeniem, a bez wyższenia do 2,50 zł. W stosunku do poprzednich tygodni wynagrodzenie wzrosło o 20 — 30 proc. W Małopolsce, gdzie bezrobotnej ludności wiejskiej jest stosunkowo najwięcej, placę mniej, niż w w kongresówce, więcej natomiast w dzielnicach zachodnich, z wyjątkiem Śląska.

(P.A.A.)

RUCH BUDOWLANY W BIEŻĄCYM SEZONIE

Po świetnych wynikach zeszłorocznego ruchu budowlanego, za pomocą którego wpłynęła w życie gospodarcze kraju kwota dwukrotnie większa od sumy pożyczki inwestycyjnej, a trzykrotnie większa od sumy pożyczki narodowej, liczyliśmy w roku bieżącym na jeszcze już nie zwiększenie, to chociaż by utrzymanie tego status quo zeszłorocznego. Niestety, jednak ruch budowlany tak w stolicy jak

i na prowincji zdecydowanie zmalał. Jeżeli zeszłoroczną obawę przed inflacją złotego i równocześnie z nią ucieczką od pieniądza, charakteryzował duży zakup parcel budowlanych, to w tym roku ruch handlu ziemią prawie że nie egzystuje. Na powiększenie ruchu nie wpłynęło nawet oświadczenie czynników rządowych (Ministerstwo Skarbu) o zmodyfikowaniu systemu ulg podatkowych w najbliższym czasie. Jednocześnie wybitne skurczenie kredytów budogo.

POSUCHA I SZKODNIKI GROZĄ OKOPOWYM.

Rolnicy woj. kieleckiego wyrażają poważne obawy, że przeciągająca się w dalszym ciągu posucha grozi w wysokim stopniu poważną redukcją początkowo ładnie zapowiadającego się urodzaju okopowych. W wielu okolicach rolnicy pozbawieni zostali możliwości zaradzenia brakowi pasz przez uprawę poplonów, które przy trwającej suszy nie znalazłyby warunków do rozwoju.

Do kłes tych należy dodać masowe pojawienie się szkodników, jak bielek kapusznik, różnego rodzaju mszyc na okopowych i motylkowych, oraz wiele szkodników drzew owocowych.

Programy radiowe

WILNO.

Wtorek, dnia 10. VIII. 1937 r.

6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Wieś w obliczu wojny” — pogadanka. 12.25 Koncert muzyki lekkiej. 13.00 Muzyka kameralna. 13.55 Pogadanka Polskiego Monopola Tytoniowego. 15.00 Z filmów dźwiękowych. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Codzienny odcinek prozy. 15.25 Muzyka rozrywkowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Podwieczorek pod lipą” — audycja dla dzieci. 16.20 Sonata na skrzypce i fortepian. 17.00 Od Wejherowa do Pucka — feljton. 17.00 Koncert. 17.50 Szczawa — przewzlele zdrowiojsko — pogadanka. 18.00 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Śpiewy polskie. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.00 „Kde fixa” — skecz. 19.15 Obrazki z Finlandji — muzyczny reportaż z płyt. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.45 „Wieczory sierpniowe” — dialog. 22.00 Koncert niewidomych artystów. 22.50 Ost. wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Tańczymy. — 23.10 Fraszkii na dobrano.

Środa, dnia 11 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń. 6.38 Muzyka. 7.10 Dz. poran. 11.57 Sygnał. 12.03 Dz. połud. 12.25 Koncert ork. wojsk. 13.00 Muzyka popularna. 13.45 W takt walca. 14.00 Pogad. 15.00 Piosenki lekkie. 15.10 Życie kult. miasta i prowincji. 15.15 Dokończenie noweli. „Na okręcie” 15.25 Muzyka fortep. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Z mojego warsztatu. — szkic liter. 16.15 Trio Polskiego Radja. 16.45 Bitwa warszawska w 1920 — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Rower i motocykl — pog. 18.10 Muzyka. 18.40 Program na czwartek. 18.45 Wil. wiad. sportowe. 18.50 Pogadanka. akt. 19.00 Rec. wiołencelowy. 19.30 „Jan Czeczot” w 90 rocz. śmierci. — pog. 19.50 Wind. sport. 20.00 Muz. tanecz. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Konc. chopinowski. 21.45 Wiecz. sierp. — dialog o niebie gwiazdździst. 22.00 Konc. rozrywk. 23.00 Tańczymy.

GRZEGORZ BERTHOLDT

1)

Tragedja Wielkiego Księcia

(WSPOMNIENIA)

W dalekim Turkiestanie, w Taszkientie spoczywa ciało zmarłego w dniach rewolucji 1917-go roku — Wielkiego Księcia Mikołaja Konstantynowicza.

Imię dostojnego zmarłego jest znane niewiele tylko osobom. Periodyczne pisma rosyjskie nie wspominały o nim. Na bom. Periodyczne pisma rosyjskie nie wspominały o nim. Na bom. Periodyczne pisma rosyjskie nie wspominały o nim. Na bom.

Cudzoziemcy również nie interesowali się Wielkim Księciem Mikołajem Konstantynowiczem. Wspomniano o nim w ten-ciem Mikołajem Konstantynowiczem. Wspomniano o nim w ten-ciem Mikołajem Konstantynowiczem. Wspomniano o nim w ten-ciem

Była cprawda jeszcze książka, wydana w Paryżu, w latach osiemdziesiątych, napisana po francusku przez jedną z kochanek Wielkiego Księcia — Fanny Lear. Książka ta nosiła tytuł: „Romans Amerykanki w Rosji”, ale na skutek prośby rządu rosyjskiego, została ona wycofana ze sprzedaży. Rząd francuski kazał wykupić wszystkie egzemplarze tej książki, które już puszczono w obieg.

Wspomniana książka jest interesująca głównie dlatego, że zawiera listy, które Wielki Książę pisał do Fanny Lear na początku roku 1875-go w drodze z St. Petersburga do Orenburga, dokąd udał się, aby wziąć udział w pochodzie Chiwińskim. Wielki Książę zaciągnął się wówczas, jeśli pamięć mnie nie myli, do oddziału Mangyżłackiego. W Książę opisuje z wiel-



GEN. MIASJA USTAJEW. Wedle radja dowództwa wojsk rządowych gen. Miasja ustąpił ze swego stanowiska.

POŚWIĘCENIE 2 KOŚCIOŁÓW W SŁONIMSZCZYNIE

Dzień 10 sierpnia b. r. stanie się dla Słonimszczyzny jawną manifestacją uczuć religijnych społeczeństwa katolickiego. Tu, gdzie identyfikowana jest i zresztą słuszną wiarą katolicką z polskością wykazany będzie łar ducha tysięcy katolików - Polaków, którzy przetrwali zawzięte dążenia a dziś wolni w Polsce i wierni Kościołowi budują świątynie ku chwale Bożej. Dnia 10 sierpnia 1937 r. następują poświęcenia kościołów w Rudzie - Jaworskiej gm. Kurylowice i w Skrudziach gm. Kozłowszczyzna. Aktów poświęcenia dokona J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jalbrykowski w asyście księży dekanatu słonimskiego t. j. całego powiatu. O godz. 12-iej poświęcenie kościoła w Skrudziach. O godz. 16-iej odjazd J. E. Arcybiskupa Wileńskiego ks. Romualda Jalbrykowskiego do Wilna. W dniach 8 i 9 sierpnia w Skrudziach i Rudzie Jaworskiej odbędą się Msze Święte.

W celu przyjęcia Metropolity Wileńskiego J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jalbrykowskiego utworzony został specjalny komitet obywatelski.

Ruda - Jaworska i Skrudzie będą odświętnie przystrojone a ludność z niekłamną radością powita swego Dostojnego Arcypasterza. Niechaj nam wolno będzie podnieść na tym skromnym odcinku prasowym zasług proboszcza skrudzińskiego ks. Michała Da linkowicza jakie położył w wielkim dziele wzniesienia 2 kościołów.

hm.

Z całego świata

N. YORK. Pat. Nowy Jork zgłowa amerykańskiej drużyny Davis Cup'owej entuzjastyczne przyjęcie. Tenisiści amerykańscy przedciliowali z portu nowojorskiego do hotelu Vanderhilt, wśród niezliczonych tłumów publiczności.

Puchar Davisa po 10-letniej przerwie powrócił do Ameryki.

BUDAPESZT. PAT. Węgierska pływaczka Harsany ustanowiła nowy rekord krajowy na 100 m. dowolnym mając wynik 1:08,6 min.

LONDYN. PAT. Znana drużyna piłkarska Londyn - Arsenal odkupiła w tych dniach od drużyny Wolverhampton Wanderers piłkarza Boyn Jonesa za sumę 12 tys. funtów szt.

FRANKFURT PAT. Por. Schaumburg zdobył mistrzostwo polski, niemieckiej w biegu na 1500 m. wynikiem 3:56,4 min.

W biegu na 100 m. o mistrzostwo polski zwyciężył Fritsche w czasie 10,6 sek.

BUSKO-ZDRÓJ

przywróci zdrowie
Kąpiele siarczane-słone i młowe.
Zakład Pryrodolecznicy.
Kąpiele słoneczne.

Już się ukazała

NOWA KSIĄŻKA

MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO

„W obliczu końca”

Wilno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przedmowa I. Masonja jej cele, ideaty, II. Jerzy Czerwinski, III. Czerwinski, IV. Tragiczna Europa, V. Związany satanizm w Polsce, VI. Jak upadają cywilizacje, VII. „Przy złość narodu”, VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego, IX. Antyrom tyzm i antygermanizm, X. Z nowojennego psychologii Niemiec, XI. Sw. Franciszek z Asyżu a czasy nasze, XII. Tat Twam Asi, XIII. Fryderyk Ozanam, XIV. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych, XV. Pesymizm jako siła wórcza, XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Przegląd giełd zbożowych Z CAŁEJ POLSKI.

Wszystkie krajowe giełdy zbożowo-towarowe, z wyjątkiem warszawskiej i Katowickiej, notują od kilku dni poważną ale stałą wyższość cen zboża pochodzącego z nowych zbiorów. Na zjawisko to wpłynęło wiele czynników. Zdanien sfer rolniczych, tegoroczna podaż późniejsza jest już w tej chwili, a będzie i w dalszym ciągu znacznie mniejsza, niż w roku ubiegłym. Składają się na to po pierwsze niedostateczne zbiory, — po drugie dozwolony, choć w niewielkich rozmiarach, wywóz zbóż, co rozszerza wśród rolników tendencję powstrzymywania się z podażą. Według doniesień z kraju, zbiory tegoroczne wypadną względnie dobrze, tylko w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. W Poznańskim i na terenie niektórych województw centralnych, będą one mniej niż średnie, natomiast na Pomorzu, pod Warszawą i w wojew. kieleckim wypadną zupełnie słabo.

Z zagranicy dochodzą alarmujące wieści o ogromnym niedoborze zbiorów pszenicy w Kanadzie na skutek suszy. Przewiduje się tam, że tegoroczny zbiór nie przyniesie więcej, jak 150 milionów buszli, co jest równoznaczne z klęską, zwłaszcza, jeśli się zważy, że zbiór zeszłoroczny określano jako zły, dał przecież 212 milionów buszli. W związku z temi wiadomościami, ceny pszenicy na znanej giełdzie w Liverpoolu osiągnęły bardzo wysoki poziom, nie notowany od r. 1929.

Na poszczególnych giełdach krajowych płacono w ostatnim tygodniu następujące ceny: pszenica jednolita 25,25 — 28,50, pszenica zbierana 23 — 28, żyto I stand. 23—23,50, żyto II stand. 18,75—23, owies I stand. 23—27,50, owies zbierany 18,50—27, jęczmień browarny 20—21, jęczmień przemysłowy 17—23,50, jęczmień pastewny 18,25—22,50, kończyzna czerwona 130—150, kończyzna biała 135—150, wyka 26—27, peluska 24,50—28, groch Wiktoria 22—30,50, groch polny 24—26, rzenak zimowy 45—52,50, rzepak letni 46—47, lubin niebieski 16,25—18,25, otręby pszenne grube 14,75 — 18, otręby pszenne średnie 14—17,25, otręby żytnie 14—16,50, makuchy lne 22,75 — 24,50 makuchy rzepakowe 17,25 — 18,50, śrut soiowy 23—27 (P.A.A.).

—oO—oO—

Ofiary

Jan Sienkiewicz
dla Zubowiczowej 20 zł.
Bezimiennie
dla chorej na skręt kiszki 5 zł.
Bezimiennie
dla p. Zubowiczowej 5 zł.
—oO—oO—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 9 sierpnia 1937 roku

DEWIZY

Belgia 89,15 89,33 88,97
Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterdam 291,85 292,57 291,13
Kopenhaga 117,80 118,09 117,51
Londyn 26,38 26,45 26,31
N. Jork czek 5,28 7/8 5,30 1/8
N. Jork kabel 5,29 5,30 1/4 5,27 3/4
Oslo 132,83 132,22
Paryż 19,87 19,92 19,82
Praga 18,43 18,48 18,38
Stokholm 136,00 136,33 135,67
Zurych 121,50 121,80 121,20
Wiedeń 99,20 99,80
Mediolan 27,85 27,95 27,75
Helsinki 11,69 11,63
Montreal 5,29 7/8 5,27 3/8
Tel Aviv 26,25 26,11
Tendencja nieco słabsza

WALUTY

Belgi blg. 89,33 88,90
Dolary amer. 5,29 1/2 5,27
Dol. kanad. 292,57 290,85
Franki fr. 19,92 19,50
Fr. szwajc. 121,80 121,00
Funtys angielskie 26,45 26,29
Guldeny gd. 100,20 99,80
Kor. czeskie 17,80 17,00

CASINO

PREMJERA.

Człowiek o 1000 twarzach, mistrz maski

Borys Karloff

contra CHARLIE CHANA

w najnowszym, bezwzględnie najlepszym filmie

POSTRACH OPERY

Nad program: Atrakcja kolorowa i inne. Pocz. 4, 6, 8 i 10,15.

P
A
N

KOŁOSALNE POWODZENIE!
Arcydzieło oryginalne w pomyśle, temacie i ujęciu

KLUB KOBIET

Prosimy o przyb. na pocz. seans. punkt. 4, 6, 10, 8, 15 i 10,20

Kor. duńskie 118,09 117,25
Kor. norweskie 132,88 131,35
Liry włoskie 25,00 23,50
Marki fińskie 11,69 11,20
Marki niem. 137,00 133,00
Szl. austri. 99,20 98,50
Marki srebrne 149,00 146,00
Tel Aviv 26,25 26,00

AKCJE

Bank Polski 105,50
Cukier 32,25
Węgiel 23,50
Norblin 63,00
Ostrowiec 26,50
Starachowice 32,00
Haberbusch 38,50
Tendencja nieco mocniejsza

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzne 57,00 57,25
3 proc. inwest. pierwsza em. 68,75
serje 83,25
3 proc. inwest. druga emisja 68,00
serje 82,50
5 proc. konwersyjna 61,00
4 proc. dolarowa 39,25 39,00
4 proc. konsolidacyjna 58,00 58,13
8 proc. ziemskie dol. kupon 19,34
4 i pół proc. ziemskie serja piąta 56,75 57,00
5 proc. Warszawy 1933 roku 61,75 62,00
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Warszawie.

PROSPEKT

5 PROC. LISTÓW ZASTAWNYCH
emisji z dnia 15 grudnia 1936 roku.

Na podstawie statutu z dnia 7 sierpnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 401) oraz uchwały Nadzwyczajnego Zebrania Pełnomocników Towarzystwa z dnia 15 grudnia 1936 r. Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Warszawie wznawia udzielanie pożyczek długoterminowych na nieruchomości miejskie w 5% listach zastawnych, wypuszczonych w odcinkach wartości nominalnej po zł. 100, zł. 500, zł. 1.000 i zł. 2.500, —, których wzór zatwierdzony został przez Ministerstwo Skarbu pismem z dn. 13 lutego 1937 r. Nr. D. II 3167/3/37.

Listy zastawne tej emisji będą umarzane w każdym półroczu na sumę nominalną, nie niższą od przypadającej do umorzenia według planu amortyzacji wszystkich pożyczek, udzielonych w listach tejże emisji. Pożyczki w 5% listach zastawnych emisji 1936 r. udzielane są tylko na okresy umorzenia lat 17, 26 i 32 1/2 t. j. ściśle według wzoru pożyczek 5% przedwojennych.

Losowanie listów zastawnych do umorzenia dokonywane będzie w gmachu Towarzystwa na 2 miesiące przed każdym terminem płatności kuponów. Pierwsze losowanie odbędzie się w dniu 2 maja 1938 r. Wstęp na salę w czasie losowania dozwolony jest dla wszystkich.

Za każdy wylutowany list zastawny okaziciel jego otrzyma zapłatę gotówką w wysokości sumy nominalnej listu. List powinien być złożony z kuponami, których terminy płatności nie nadeszły. Wartość kuponów brakujących potrąca się.

Odsutki od listów zastawnych w wysokości 5% w stosunku rocznym, płatne co pół roku zdołu, Towarzystwo będzie wypłacać okazicielowi właścicieli kuponów każdego 2 stycznia i 1 lipca, aż do terminu, w którym kapitał odnośnych listów będzie płatny wskutek wylutowania.

Listy zastawne wypuszczone są łącznie z arkuszami kuponowymi, obejmującymi 30 kuponów półrocznych. Po upływie terminu ostatniego kuponu, płatnego w dniu 2 stycznia 1952 r. (N. 30), okazicielem listów zastawnych wydane zostaną arkusze kuponowe na dalszy okres czasu.

Terminowa wypłata odsutek od listów zastawnych i należności za wylutowane listy jest zabezpieczona:

- 1) wierzytelnościami hipotecznymi Towarzystwa z tytułu udzielonych pożyczek;
 - 2) funduszem rezerwowym;
 - 3) całym pozostałym majątkiem Towarzystwa;
 - 4) wreszcie, gdyby powyższe środki okazały się niewystarczające, odpowiedzialnością zbiorową wszystkich nieruchomości, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, proporcjonalnie do niespłaconych części pożyczek.
- Towarzystwo ma prawo dyskontowania wylutowanych listów zastawnych i kuponów bieżącego półroczu.
- Posiadacz listu zastawnego lub kuponu uważa się za właściciela.

Wszystkie listy zastawne Towarzystwa mają wszelkie prawa papierów wartościowych i są dopuszczone do obrotów i notowań na Giełdzie Pieniężnej w Warszawie.

Na zasadzie powyższego prospektu i na mocy uchwały z dnia 8 lipca 1937 r., Rada Giełdowa Giełdy Pieniężnej w Warszawie dopuściła do obrotów i notowań giełdowych 5% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie emisji 1936 r.

PREZES RADY GIEŁDOWEJ:

(—) Dr. Wacław Fajans

DYREKTOR BIURA

(—) Witold Małczyński.

Warszawa, dnia 8 lipca 1937 r.

HELINS

Wielki podwójny program:

1) Król śmiechu Eddie Cantor w arcywesołej komedji

Najpiękniejsze kobiety

2) Genjałny CHARLIE CHAPLIN w filmie

Dzisiejsze czasy.

Nadprogram ATRAKCJE. Balkon 25 gr.

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9

Dziś rozkoszna komedia muzyczna

„Romans w Budapeszcie”

W rol. główn. M. Andergast, W. Liebeneiner, G. Alexander i in. Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodie. Ognisty czardasz. Nad program: ATRAKCJE.

WZMACNIA!
ORZEŻWIA!



WYSTREGAĆ SIĘ NASŁADOWNICTW!!

Na plaży — na letnisku

KSIAŻKI

Czytelnia Nowości
Jagiellońska 16 — 9.
Nowości, beletrystyka, lektura, naukowe, dla młodzieży.
Czytana od 12 do 19 godz.
Kasa 3 zł. Abonament 150 zł.
Wypisze poczt.

ZADOWOLENIE I DOCHÓD DAJE

OGROD OWOCEWY

założony za pośrednictwem

CENTRALI ZAOPATRZENIA

OGRODNICZYCH

w. J. i J. KRYWKO

Wilno, Zawalnia 28.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Porady fachowe bezpłatne.

Letniska

LETNISK — PENSJONAT DANUSZEW, na brzegu rzeki Wilgi. Plaża, łódki, kajaki, kort tenisowy. Miejsowość ładna i sucha. Stacja kol. Smorgonie. Informacje: poczta Danuszew, Marja Kiersnowska.

LETNISK w Święcianskiem. Sucho, las, kąpiel, tenis, siatkówka, radio. Od 2 zł. 50 gr. Poczta Nowo Święciany, Świętka, Pietkiewiczowa.

Nauka

POTRZEBNY do majątku korepetytor dla zakończenia przygotowania do matury starego typu. Jęz. niemiecki, łacina. Na czas do 1 września. Adres: Wilno, ul. Krakowska 18. P. Butkiewiczowa.

WPISY do Bursy i na „Trzydziestni kur sy” bieliźniarstwa, haftu, krawiectwa, ni i trykotarstwa, oraz na 8 miesięczny wieczorowy kurs krawiectwa dla do roslých, przyjmuje zapisy ucznie od godziny 10 — 12 na Zarzecz 5/2. Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

Poszukują pracy

MIERNICZY poszukuje pracy. Pracuje po ukończeniu Kursów Mierniczych w Wilnie od 1930 r. L. Ertel, Koszykowa 29 m. 4

MŁODA panienka posiadająca 4-letnią pracę administ., domów poszukuje pracy administratorki, ekspedientki lub innej pracy. Warunki skromne, można na wyjazd. Zgłosz. do Adm. „Słowa” dla Iwonki.

MŁODA ekspedientka poszukuje jakiejś kolwiek pracy, można na wyjazd. Łaskawe oferty do Adm. „Słowa” dla S. K.

PIELAGNIARKA sierota poszukuje pracy do dzieci. W. Pohulanka 41—14

Zguby

ZGUBIONO legitymację wydaną na imię Heleny Skrzędzkiej przez 6 pułk piechoty. Unieważnia się.

Różne

Two św. Wincentego a Paulo poleca rodzinę Wiktora Giecwicza składającą się z 6 małoletnich dzieci i prosi o najdrobniejsze datki celem nabycia aparatu fotograficznego jako sposobu zarobkowania na życie. Ul. Ponarska 37 m. 10-a. Wiktor Giecwicz.

OSOBA inteligentna, starsza, niezdolna do pracy po ciężkiej operacji (skręt kiszki) po której pozostawiony otwór wydzielający ropę, tak, że zmieszona jest onajmniej dwa razy dziennie zmieniać opatrunków w wilgotnej su terenie, wśród współlokatek chcących ją usunąć z mieszkania. Znajduje się — opłakany stan, prosi o stażyzną (stare płótno oraz o pomoc materialną na którą w zupełności zasługuje). Najmniejsze ofiary składać proszę w redakcji „Słowa” lub na Zarzecz 5/2 (a z wdzięcznością przyjęte będą) —siedziła Rady Centralnej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

STARUSZKA lat 99, po przebytej operacji katarakty, bez sił, samotna, 3-letni synów legło na wojnie, prosi o jakiegokolwiek wsparcie dla uniknięcia śmierci głodowej. Wszelkie ofiary choć najdrobniejsze uprasza się składać w administracji „Słowa” dla Zubowiczowej.

VII Oddział Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Parafii Północnej w Warszawie poleca gorąco wdowę z dwójkiem uczących się dzieci, prosi o przyjęcie z pomocą w wykupieniu maszyny do szycia.